

Poniatowa:
Sala koncertowa
oficjalnie
otwarta



Danuta Danielewicz

Poniatowa:
W sutannie
śpiewał
i tańczył



Ks. bp Antoni Długosz

Jarmark Opolski. Było
co zjeść, wypić i posłuchać

24



opole.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

13 - 19 czerwca 2023 r. ■ nr 24 (431) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Niemowlę poparzone barszczem Sosnowskiego. Rodzice chcieli uchronić innych.



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

A wójt? Szkoda gadać

Pani Weronika z Kolonii Borów wybrała się
z synkiem na spacer. Musiała zejść na pobocze.
Wówczas dziecko dotknęło silnie trującej rośliny.



Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
8

U chłopca po kontakcie z barszczem Sosnowskiego na ręczce i twarzy pojawiły się bolesne pęcherze z surowicznym płynem. Lekarz stwierdził poparzenia drugiego stopnia

Poniatowa:
W weekend
Poniatowianki
z zespołem
Varius Manx

s. 2

Poniatowa:
240 strażaków
stało
w szranki

s. 3

Józefów
nad Wisłą:
Niech zostanie
tu plac zabaw!
Radny i rodzice
nie chcą
w tym miejscu
posterunku
policji

s. 23

Władza powiatowa nam się bogaci.
Tylko wicestarości coś pieniędzy z pensji ubyło.
250 tys.zł
124,8 tys.zł
Jakim cudem?
74,3 tys.zł



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski



Michał Kramek,
etatowy członek Zarządu Powiatu



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski

Tyle brutto zarobił starosta i jego zastępcy w 2022 roku, pracując w starostwie powiatowym

s. 20

Kolonia Łaziska:
Zderzenie dwóch
samochodów i ciągnika
rolniczego

s. 3

W Siewalce
volkswagen
zderzył się
z toyotą.
1,2 tys. mandatu
dla sprawcy



s. 3

Fot. Policja

KASACJA
POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO
KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziemiączkowe
- piersi
- tarczycy
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

CZE 18 niedziela
18 czerwca
– IV Międzynarodowy Przegląd Dziecięcych Zespołów Tańca Ludowego. Józefów nad Wisłą, plac przed Urzędem Miasta, godz. 11

CZE 25 niedziela
25 czerwca
– Festyn Bezpieczna Rodzina. Chodel, plac przy stadionie, godz. 14.

CZE 30 piątek
Do 30 czerwca
– Wystawa fotografii Teresy Pietras „Odcienie pór roku”. Kluczkowice, Muzeum Regionalne.

PAŹ 10 wtorek
10 października
– Jubileusz 65-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Poniatowej i 50-lecia Technikum w Poniatowej.

(ja)

Rozmowa z Joanną Kawałek, dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej



W Poniatowianki zbliżają się wielkimi krokami. Dlaczego warto się na nie wybrać w tym roku?

– Warto, bo jest to impreza plenerowa z wieloma atrakcjami i koncertami znanych i lubianych zespołów. W tym roku wzbogacimy Dni Miasta o pokazy sprzętu wojkowego.

W Impreza jest dwudniowa. Który dzień zapowiada się atrakcyjniej?

– Obydwa dni są atrakcyjne. Staramy się, aby każdy znalazł coś dla siebie. I tak: w sobotę smakosze tradycyjnych potraw będą mogli pokosztować różnych smaków na stoiskach prawie trzydziestu Kół Gospodyń Wiejskich. Całe popołudnie będzie w rytmach ludowych. Atrakcją będzie przejście korowodu z pochodniami i śpiewem nad staw w parku. Tam puścimy wianki na wodę i zaprosimy wszystkich do tańca na molo. Zabawa potrwa do późnych godzin nocnych. Drugi dzień będzie bliżej

tematycznie do muzyki rockowej. Na scenie wystąpią zespoły z Lublina, Rzeszowa oraz gwiazda wieczoru zespół Varius Manx. Na dzieci czeka wielki plac zabaw i masa innych atrakcji.

W Poniatowianki nawiążą do tradycji ludowych związanych z powitaniem lata. W sobotę zobaczymy będzie można obrzęd Nocy Świętojańskiej. Jak będzie wyglądał?



– Obrzęd Nocy Świętojańskiej – przemarsz z pochodniami, wiankami i śpiewem, puszczanie wianków na wodę, poszukiwanie kwiatu paproci i wesola zabawa nad stawem.

W W sobotę rozegrana zostanie też kulinarna Bitwa Regionów. Kto i z czym stanie w szranki?

– Bitwa regionów będzie to pojedynek kulinarny między drużynami Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu opolskiego. W bitwie wystąpi 19 zespołów. Każde koło przygotowuje regionalną potrawę i podda ją ocenie jury. Przewodniczącym komisji będzie Piotr Huszcz.

W Jakie gwiazdy w tym roku uświetnią imprezę?

– Gwiazdy to – w sobotę Capitan Folk, zagra muzykę ludowo-folkową, koncert będzie z pewnością zachęcał do zabawy. Natomiast w niedzielę wystąpi znany i lubiany zespół Varius Manx – z Kasią Stankiewicz. Zespół jeszcze nie koncertował w tej części województwa

PONIATOWIANKI 2023

Sobota (17 czerwca), plac przy ul. Brzozowej
V Konferencja Kół Gospodyń Wiejskich w Poniatowej – Bitwa Regionów

16.30 – Oficjalne otwarcie konferencji
17.00 – Koncerty zespołów z terenu gminy Poniatowa
19.00 – Koncert Kapeli Powiśla z Puław
20.15 – Koncert gwiazdy wieczoru – CAPITAN FOLK
21.30 – Obrzęd Nocy Świętojańskiej
22.30 – Zabawa na dechach / park miejski

Niedziela (18 czerwca)

12.00 – Msza Święta / kościół
13.00 – Korowód
14.00 – Uroczyste otwarcie Dni Miasta / plac
14.15 – Koncerty zaproszonych zespołów
20.30 – Koncert gwiazdy wieczoru – Zespół Varius Manx z Kasią Stankiewicz

lubelskiego, więc liczymy na dużą frekwencję i wspaniałą zabawę przed sceną.

Rozmawiała:
Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysa, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wienczystaw Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Józwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Góliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Józwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 12 do 18 czerwca
Dyżur całodobowy:

Apteka Dbam o Zdrowie,
Poniatowa, ul. 1 Maja 4,
tel. 800 110 110

Dyżur wspomagający:

Apteka, Opole Lubelskie,
ul. Piłsudskiego 1,
tel. (81) 827 20 13

Od 19 do 25 czerwca
Dyżur całodobowy:

Apteka Bliska Sercu, Opole
Lubelskie, ul. Fabryczna 14,
tel. (81) 827 22 80

Dyżur wspomagający:

Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

(ja)

R E K L A M A



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

14 czerwca,
godz. 7.00 - 15.00,
Zakrzów (ST-2)
godz. 8.00 - 12.00,
Niezdów (2)
godz. 8.00 - 16.00,
Ratoszyn 1A (4)
15 czerwca,
godz. 7.00 - 15.00,
Zakrzów (ST-2)

Gminne Zawody Sportowo - Pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z powiatu opolskiego już za nami

W Poniatowej 240 młodych strażaków stanęło w szranki

Była zdrowa rywalizacja, ale - jak się okazało - nie wyniki były najważniejsze, ale to, że aż tylu młodych ludzi chciało wziąć udział w zawodach.

W rozegranych w Poniatowej Gminnych Zawodach Sportowo - Pożarniczych Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych wystartowały 24 drużyny z powiatu opolskiego. W sumie w szranki stanęło aż 240 młodych strażaków i strażaczek. Rywalizowali w dwóch konkurencjach - sztafeta pożarnicza i ćwiczenie bojowe.

- Najważniejsze jest to, że młodzież chce brać udział w takich wydarzeniach, zamiast spędzać czas przed komputerem - uważa Jacek Pietraś, komendant gminny ochrony przeciwpożarowej w Poniatowej.

Swoją debiut w zawodach miała najmłodsza drużyna z OSP Janiszowice, która oczarowała publiczność.

- Nasza grupa zawodników do 10 roku życia występowała pierwszy raz i jako jedyni w swojej grupie wiekowej zaskoczyli nas swoją determinacją i umiejętnościami.



Więcej zdjęć na www.opole.24wspolnota.pl

Najmłodszy uczestnik zawodów - Dziecięca Drużyna z OSP Janiszowice zaprezentowała się wspaniale

I młodszy, i starszy byli bardzo zadowoleni - bez względu na lokatę - mówi Marcin Buczek z OSP Janiszowice.

I tak klasyfikację powiatową drużyn żeńskich wygrała MDP z Boisk. Drugie miejsce zajęła drużyna z Kraczevic, a trzecie z Niezdowa.

Wśród drużyn męskich najlepiej wypadła MDP z Mazanowa, która zajęła pierwsze miejsce. Tuż za nią uplasowała się ekipa z Kowala Pierwszej. A trzecie miejsce wywalczyła drużyna ze Świdna.

Agnieszka Gołębiowska



Jacek Pietraś,
komendant gminny ochrony przeciwpożarowej w Poniatowej
- W zawodach uczestniczyło 240 osób. Według mnie najważniejsze jest to, że młodzież chce brać udział w takich wydarzeniach, zamiast spędzać czas przed komputerem.

Drużyny żeńskie:

KLASYFIKACJA POWIATOWA

- I: MDP Boiska (gm. Józefów nad Wisłą)
- II: MDP Kraczevice (gm. Poniatowa)
- III: MDP Niezdów (gm. Opole Lubelskie)

KLASYFIKACJA GMINNA

- Gmina Józefów nad Wisłą:
 - I m. MDP Boiska (gmina reprezentowana przez jedną MDP)
- Gmina Opole Lubelskie:
 - I m. MDP Niezdów (gmina reprezentowana przez jedną MDP)
- Gmina Poniatowa:
 - I m. MDP Kraczevice
 - II m. MDP Szczuczki Kolonia
 - III m. Poniatowa Wieś

Drużyny męskie:

KLASYFIKACJA POWIATOWA

- I: MDP Mazanów (gm. Józefów nad Wisłą)
- II: MDP Kowala Pierwsza (gm. Poniatowa)
- III: MDP Świdno (gm. Chodel)

KLASYFIKACJA GMINNA

- Gmina Chodel:
 - I m. MDP Świdno (gmina reprezentowana przez jedną MDP)
- Gmina Józefów nad Wisłą:
 - I m. MDP Mazanów
 - II m. MDP Józefów nad Wisłą
 - III m. Chruślina
- Gmina Karczmiska:
 - I m. MDP Karczmiska (gmina reprezentowana przez jedną MDP)
- Gmina Łaziska:
 - I m. MDP Łaziska (gmina reprezentowana przez jedną MDP)
- Gmina Opole Lubelskie:
 - I m. MDP Kluczkowice
 - II m. MDP Puschno Godowskie
 - III m. MDP Niezdów
 - IV m. MDP MDP Skoków II
 - V m. MDP Skoków I
 - VI m. MDP Janiszowice
- Gmina Poniatowa:
 - I m. MDP Kowala Pierwsza
 - II m. MDP Poniatowa Wieś
 - III m. MDP Poniatowa - Miasto
 - IV m. MDP Kraczevice
 - V m. MDP Kowala Druga

KRONIKA STRAŻACKA
Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

- 5 czerwca**
 - Niezabitów. Pożar agregatu.
- 6 czerwca**
 - Siewalka. Wypadek drogowy.
- 7 czerwca**
 - Kazimierzów. Pożar lasu.
 - Opole Lubelskie. Pompowanie wody z piwnicy budynku mieszkalnego.
- 8 czerwca**
 - Opole Lubelskie/Zagajdzie. Pomoc policji w poszukiwaniach zaginionego mężczyzny.
- 9 czerwca**
 - Kowala. Pomoc policji.
 - Kolonia Łaziska. Kolizja drogowy.

(ja)

Zderzenie dwóch samochodów i ciągnika rolniczego

Policjanci ukarali mandatem traktorzystę za nieoświetlony ciągnik.

W piątek w Kolonii Łaziska doszło do groźnie wyglądającej kolizji drogowy. Brały w niej udział dwa samochody, mazda i audi, oraz ciągnik rolniczy.

Z ustaleń policji wynika, że kierujący audi nie zauważył poruszającego się drogą nieoświetlonego ciągnika Ursus. Wjechał w niego, a następnie zjechał na przeciwny pas i zderzył się z jadącą mazdą. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Wszyscy byli trzeźwi.

(ach)

Rozmowa z Justyną Michalec, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą



Krakowiak, Kujawiak i Oberek. Józefów nad Wisłą znowu stanie się stolicą tańca ludowego

W 18 czerwca już po raz czwarty do Józefowa nad Wisłą zjadą zespoły ludowe. Ilu gości spodziewacie się w tegorocznym Przeglądzie?

- Spodziewamy się około 300 uczestników. Jeszcze do poniedziałku jest czas na zgłoszenie zespołów, więc na chwilę obecną trudno jest dokładnie określić ostateczną liczbę uczestników.

W Przegląd ma rangę międzynarodową. Spodziewacie się gości z zagranicy?

- W ubiegłym roku zaprezentował się zespół z Kijowa. W tym roku zaproszenie wysłaliśmy do gmin partnerskich z Łotwy i Ukrainy. Niestety otrzymaliśmy informację, iż

w związku z panującą sytuacją zaden z zespołów nie będzie mógł uczestniczyć w tegorocznej edycji Przeglądu.

W A kto wystąpi po raz pierwszy?

- Kilka zespołów zaprezentuje się po raz pierwszy. Zespół Ulaniacy z Radzyna Podlaskiego, grupa najmłodsza naszego zespołu Mały Józefów, Sokoliki z Kamionki, działający przy Szkole Podstawowej nr 4 w Lublinie zespół Kalinka oraz Biały Kur z Kurowa.

W Józefowski Przegląd nie będzie stał tylko pod znakiem tańca ludowego.

- W tym roku



Justyna Michalec,
dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą

oprócz występów planowane są warsztaty etnograficzne i taneczne, wystawa strojów ludowych oraz stoiska przygotowane przez lokalne Koła Gospodyń Wiejskich.

W Impreza wpisala się już na stałe w kalendarz imprez gminnych. Co ona daje dzieciom?

- Jest to wyjątkowe wydarzenie, które ma na celu integrację środowiska dziecięcych zespołów tanecznych, budowanie poczucia identyfikacji regionalnej, a także upowszechnianie dziedzictwa kulturowego oraz ochronę tradycji,

na czym nam bardzo zależy. Ale nasz Przegląd jest nie tylko okazją do prezentacji dorobku artystycznego, ale też doskonałą możliwością wymiany doświadczeń, szukania inspiracji oraz pogłębiania przyjacielskich relacji rówieśniczych. Patronat nad Przeglądem objął marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski.

W Taniec ludowy wydaje się już reliktem przeszłości. A wy w Józefowie popularyzujecie go.

- Jest duże zainteresowanie tańcem ludowym szczególnie wśród dzieci w wieku 5-9 lat. Przygodę z tańcem ludowym rozpoczęliśmy w 2016 roku z jedną grupą. Obecnie mamy

60 uczestników w czterech grupach wiekowych. Na zajęciach dzieci uczą się tańców regionalnych, przyspiewek i pieśni ludowych. Poznają również tradycje ludowe, zwyczaje i obrzędy różnych regionów Polski oraz charakterystyczne dla nich stroje. Taniec ludowy, tak jak inne tańce, wspomaga ogólny rozwój dziecka oraz wpływa pozytywnie na pamięć, szczególnie na pamięć ruchową kształtowaną przez powtarzanie sekwencji kroków i figur tanecznych. Dzieci chętnie uczą się wszystkich tańców ludowych: Poloneza, Krakowiaka, Kujawiaka, Oberka.

Rozmawiała:
Agnieszka Ciekot - Hunek

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Rzemieślnik w dziale technicznym, Puławy/ PIWet	1	4 100,00 zł	u
Pracownik linii produkcji mebli, Żyrzyn/ Drewmax	1	4 500,00 zł	u
Logopeda, Puławy/ Bio – Relax		6 000,00 zł	z
Technik – masażysta, Puławy/ Bio – Relax		4 900,00 zł	z
Rzemieślnik w dziale technicznym ochrony środowiska, Puławy/ PIWet	1	3 600,00 zł	u
Kucharz, Końskowola	1	3 500,00 zł	u
Pracownik ochrony, Puławy/ PIWet	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Żyrzyn	1	3 600,00 zł	u
Psycholog, Puławy/ MOPS	0,5	2 000,00 zł	u
Kelner, Kazimierz Dolny	1	3 490,00 zł	u
Ślusarz – mechanik, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy/ RADBUD – BIS		32 zł/ godz	z
Pomocnik piekarza, Markuszów/ u Pieny	1	3 700,00 zł	u
Piekarz, Markuszów/ u Pieny	1	3 700,00 zł	u
Pracownik fizyczny do rozbiórki, Puławy/ RADBUD – BIS		25 zł/ godz.	z
Pracownik polowy, Puławy/ IUNiG		22,8 zł/godz.	z
Kierowca C+E, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Operator spycharki, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Operator koparki, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
26.05.	Olepin/ S12	21-latek z Końskowoli	Mercedes	0,54 promila
1.06.	Kazimierz Dolny	48-latek z Puław	Mercedes	2,3 promila

R E K L A M A



CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI

ul. Sosnowa 8, Puławy



Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA

Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)

**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
indywidualne wkładki ortopedyczne 3D**

572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Peugeot uderzył w toyotę, a potem w kasyno

Jedna osoba w szpitalu i dwa rozbite samochody. To finał wypadku, do którego doprowadził 44-letni mieszkaniec gminy Końskowola. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

Do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę na ul. Lubelskiej. W stronę Lublina lewym pasem toyotę jechała 29-letnia mieszkanka gminy Żyrzyn. Kobieta chciała skręcić w lewo w ul. Wojska Polskiego. W pewnym momencie w tył jej auta z impetem uderzył osobowy peugeot. Toyotę obróciło i wylądowało na chodniku.



Peugeot najpierw uderzył w jadącą przed nim toyotę, a ostatecznie zatrzymał się na ścianie kasyna wojskowego

Z kolei francuskie auto przejechało na przeciwny pas, minęło chodnik i zatrzymało się na ścianie budynku dawnego kasyna. Pasażerom jednego i drugiego

samochodu pomogli wydostać się przechodnie. 44-letni kierowca peugeota trafił do szpitala. - Mężczyzna nie był w stanie poddać się badaniu na trzeź-

wość, została od niego pobrana krew do badań retrospektywnych. Ze względu na wyraźne wyczuwalną od niego woń alkoholu i podejrzenie, że może być nietrzeźwy, policjanci zatrzymali mu prawo jazdy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Kierującej toyotą i jej pasażerze na szczęście nic się nie stało. Badanie alkomatem wykazało, że kobieta była trzeźwa. Okoliczności wypadku wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroni

Jechał za szybko, bez uprawnień i na podwójnym gazie

2,4 promila alkoholu miał w organizmie 41-latek z gm. Karczmiska i w tym stanie kierował BMW, a w dodatku w terenie zabudowanym jechał prawie dwa razy szybciej, niż zezwalają przepisy. Dostał mandat, ale to nie koniec konsekwencji.

Kierowca na podwójnym gazie wpadł w minioną sobotę



kom. Ewa Rejn-Kozak, KPP Puławy
Mężczyzna nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa, za to wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu

tę podczas kontroli w Kolonii Rzeczyca w gminie Kazimierz Dolny. Funkcjonariusze drogówki zatrzymali BMW, bo w terenie zabudowanym jechało o 46 km/h za szybko. Za kierownicą osobówki siedział 41-latek z gminy Karczmiska.

- Mężczyzna nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa, za

to wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Badanie wykazało, że miał 2,4 promila alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Po chwili, po sprawdzeniu kierowcy w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie

ma uprawnień do kierowania, bo prawo jazdy stracił kilka lat temu. Mundurowi ukarali 41-latkę mandatami w łącznej kwocie 1 100 zł.

- Za jazdę bez uprawnień i kierowanie w stanie nietrzeźwości odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2, wysoka grzywna i konieczność zapłaty świadczenia nawet do 60 tysięcy złotych - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Pędził w terenie zabudowanym z prędkością prawie 140 km/h

Stracił prawo jazdy na trzy miesiące, dostał mandat i punkty karne.

W sobotnie popołudnie, 3 czerwca funkcjonariusze z opolskiej drogówki kontrolowali prędkość kierowców poru-

szających się ul. Kraczewicką w Poniatojew. Ok. godz. 20 jedno z aut nadjechało w ich kierunku z dużą prędkością. Jak się okazało, kierowca audi pędził w obszarze zabudowanym z prędkością 138 km/h. Policjanci zatrzymali pojazd do kontroli.

Za kierownicą siedział 31-latek z gminy Bełżyce. Mężczyzna już w przeszłości był karany za jazdę z prędkością o 50 km/h przekraczającą dozwoloną.

- W związku z obowiązującymi przepisami mundurowi zatrzymali mężczyźnię prawo jaz-

dy na trzy miesiące. Mężczyzna oprócz zatrzymanych uprawnień do kierowania został ukarany mandatem karnym oraz punktami karnymi - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

AG

NEKROLOGI

Puławy	Opole Lubelskie	
Andrzej Mogielnicki, 76 l. Puławy, zm. 02.06.	Marek Stańczak, 62 l. Opole Lubelskie, zm. 06.06.	Jan Nowaczek, 93 l. Karczmiska, zm. 05.06.
Marianna Sykut, 83 l. Kurów, zm. 04.06.	Antoni Konior 71 l. Darowne, zm. 06.06.	Romana Wójcik, 84 l. Chodel, zm. 30.05.
Wiesława Ptasńska, 65 l. Puławy, zm. 02.06.	Maria Śledzicka, 62 l. Borzechów, zm. 07.06.	Tadeusz Wieczorek, 84 l. Opole Lubelskie, zm. 07.06.
Tomasz Solecki, 55 l. Puławy, zm. 03.06.	PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605	Marianna Kurek, 85 l. Karczmiska, zm. 07.06.
Piotr Siwiec, 52 l. Kazimierz Dolny, zm. 08.06.	Krzysztof Dziak, 58 l. Chodel, zm. 05.06.	Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirostów Kuflewski ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721	Mieczysław Roman Kłoczek, 59 l. Plizin, zm. 05.06.	

Ostrożności nigdy dość - pamiętajcie o tym na drodze!

W Siewalce volkswagen zderzył się z toyotą. 1,2 tys. mandatu dla sprawczyni

Ja podaje policja, przyczyną kolizji było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierującą volkswagenem.

We wtorek w Siewalce (gm. Chodel) doszło do groźnie wyglądającej kolizji drogowej. Brały w niej udział dwa samochody osobowe, którymi poruszały się mieszkanki gminy Poniatowa.

Z policyjnych ustaleń wynika, że zawiniła 41-latką kierującą VW. Kobieta, skręcając na skrzyżowaniu w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 45-latce, która jechała Toyotą Yaris drogą z pierwszeństwem. Doszło do zderzenia samochodów.



Kobieta, skręcając na skrzyżowaniu w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącej drogą z pierwszeństwem Toyocie Yaris

Do szpitala przewieziona została kobieta kierująca toyotą. Na szczęście nie doznała poważniejszych obrażeń. Po

badaniach została wypuszczona do domu. Obie kierujące były trzeźwe. Sprawczyni została ukarana przez policjan-

Oba samochody biorące udział w kolizji zostały uszkodzone. Do szpitala trafiła jedna osoba

tów mandatem w wysokości 1,2 tys.zł.

ACH

Złoty Krzyż Zasługi dla burmistrza Opola Lubelskiego

Sławomir Plis otrzymał od prezydenta państwowe odznaczenie za działalność na rzecz samorządu terytorialnego.



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
- To odznaczenie motywuje do dalszej intensywniej pracy na rzecz mieszkańców naszej gminy

25 maja w ogrodach pałacu prezydenckiego w Warszawie odbyły się doroczne obchody Dnia Samorządu Terytorialnego. Z samorządowcami spotkał się prezydent RP Andrzej Duda. Spotkanie było okazją do podziękowań za codzienną służbę, jaką wypełniają samorządowcy.

Z tej okazji orderami i odznaczeniami prezydent uhonorował ponad 50 samorządowców zasłużonych dla rozwoju samorządu terytorialnego w Polsce. Wśród nich byli starostowie, wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast oraz radni wszystkich szczebli samorządu.

W gronie odznaczonych znalazł się burmistrz Opola Lubelskiego. Prezydent nadał Sławomirowi Plisowi Złoty Krzyż Zasługi za wybitne zasługi w działalności na rzecz samorządu terytorialnego.

- To odznaczenie motywuje do dalszej intensywniej pracy na rzecz mieszkańców naszej gminy – mówi burmistrz Opola Lubelskiego.

Plis to jedyny samorządowiec z powiatu opolskiego, który został odznaczony w tym roku przez prezydenta i jeden z kilku odznaczonych z województwa lubelskiego.

(ach)

Nie podlewajcie ogrodów i plantacji wodą z wodociągów

Apeluje o to do mieszkańców Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Józefowie nad Wisłą.

Susza już dała się we znaki nad Wisłą. Dni bez opadów i wysokie temperatury spowodowały, że gwałtownie wzrósł pobór wody z gminnych wodociągów. Mieszkańcy zaczęli

zużywać jej więcej niż dotychczas.

- W Boże Ciało mieliśmy taką sytuację, że na jednym wodociągu był tak duży rozbiór wody, że nam zabrało jej – mówi Robert

Główka, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Józefowie nad Wisłą.

Dlatego też gmina i PUK wyśtosowały apel do mieszkańców o racjonalne korzystanie z wody

pochodzącej z wodociągów. Już dziś wykorzystywać ją powinno się tylko i wyłącznie do celów socjalno-bytowych. Odradza się podlewanie ogrodów i plantacji owoców. Zlekceważenie apelu

może skutkować tym, że gminna spółka wprowadzi ograniczenia w dostawie wody w nocy i w dzień.

(ach)

R E K L A M A





OGRODY
KRASICKIEGO

„Ogrody Krasickiego”

nowa inwestycja mieszkaniowa w **Opolu Lubelskim**
przy ul. Ignacego Krasickiego 15

- Mieszkania od 25 do 62 m²
- Koniec inwestycji I kwartał 2024 roku

www.ogrodykrasickiego.pl

Biuro sprzedaży: ul.Lubelska 13 II p. Opole Lubelskie

tel. +48 500 793 017



Będą nowe szlaki rowerowe, kempingi i stacje ładowania rowerów elektrycznych

Nadwiślańskie gminy wspólnie zawalczą o turystów

Specjalnie po to podpisały umowy partnerskie w ramach projektu „Blue Valley – Wiślanym Szlakiem”, który chcą realizować samorządy nie tylko z naszego województwa, ale także z Mazowsza, Podkarpacia i woj. świętokrzyskiego.

Rowerem wzdłuż Wisły? Cemu nie!

O tym, że Lubelszczyzna jest piękna, a Ziemia Puławska i tereny położone nad Wisłą również zachwycają, nikogo nie trzeba przekonywać. Nie tylko Kazimierz może przyciągać turystów i generować zyski, bo inne regiony też mają swoje atuty i warto je odwiedzić. Właśnie w tym celu powstał projekt „Blue Valley – Wiślanym Szlakiem”. W jego realizację chcą włączyć się samorządy



W realizację projektu włączyły się nadwiślańskie gminy z powiatu opolskiego i puławskiego

z czterech województw, w tym nasze nadwiślańskie gminy. Projekt zakłada powstanie nowego produktu turystycznego – nowoczesnej trasy rowerowej wraz z miejscami obsługi rowerzystów. Na szlaku będą mieli do dyspozycji wiaty ze stojakami na rowery, gdzie mogą zatrzymać się na odpoczynek i posiłek, czy schronić się przed deszczem. Obok staną toalety i stacje ładowania rowerów elektrycznych. Nie zapomniano także o kajakarzach, bo na szlaku powstaną miejsca przyjazne miłośnikom tej dyscypliny sportu, czy miejsca obsługi kamperów.

Nadwiślańskie gminy partnerami

Umowę partnerską pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego i Wicewojewody Lubelskiego Zdzisława Szweda pod koniec maja podpisali władze nadwiślańskich gmin z powiatu opolskiego i puławskiego – Miasta Puławy, gmin Puławy, Janowiec, Kazimierz Dolny, Wilków, Łaziska i Józefów nad Wisłą. – Po konsultacjach uzgodniony został przebieg szlaku rowerowego przez nasze piękne Puławy. Będzie to m.in. istniejąca ścieżka rowerowa

na bulwarze nadwiślańskim wraz z jej nowym przebiegiem w kierunku planowanej do budowy kładki na rzece Kurówce, natomiast w kierunku Kazimierza Dolnego szlak ma być poprowadzony koroną wału – informuje na swoim profilu w mediach społecznościowych Paweł Maj, prezydent Puław. Wstępnie na terenie naszego województwa budowę szlaku rowerowego ma nadzorować Zarząd Dróg Wojewódzkich. Projekt ma być realizowany w ramach funduszy europejskich dla Polski Wschodniej 2021-2027.

Marta Pietron

Pow. puławski: Dyrekorskie fotele obsadzone

Dwa z czterech konkursów na dyrektorów placówek oświatowych podległych starostwu rozstrzygnięte.

Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym im. M. Grzegorzewskiej w Puławach pokieruje Elżbieta Szczygieł, a funk-

cję dyrektora Zespołu Kształcenia Zawodowego w Puławach obejmie Mirosław Pustelnik.

Do obsadzenia jest w dalszym ciągu stanowisko dyrektora SOSW w Kęble i Zespołu Szkół im. J. Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym. W pierwszym przypadku do konkursu nie przy-

stąpił żaden kandydat, z kolei w przypadku kazimierskiej placówki kandydat nie spełnił wymagań formalnych. Dlatego postępowania pozostały nierozstrzygnięte.

– W takim przypadku organ prowadzący może powierzyć funkcję dyrektora kandydatowi ustalonemu w porozumieniu z organem

nadzoru pedagogicznego (Lubelskim Kuratorem Oświaty) lub zarządzić ponowne przeprowadzenie konkursów. Decyzja co do tego jeszcze nie zapadła – informuje Maciej Saran, rzecznik Starostwa Powiatowego w Puławach.

Marta Pietron

Areszt za znęcanie się nad ojcem i siostrą



Dozór policyjny nie wystarczył, 39 - latek dalej znęcał się nad bliskimi, dlatego sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu

Dwa najbliższe miesiące spędzi w areszcie mieszkaniec gminy Kurów, który znęcał się nad bliskimi. Grozi mu do 5 lat więzienia.

39 - latek jest dobrze znany policji, bo już nie pierwszy raz interweniowała w jego sprawie. Niedawno usłyszał zarzut znęcania się nad ojcem i siostrą, ale wtedy sąd potraktował go łagodnie i zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Mężczyzna jednak niewiele sobie z tego robił.

– Mieszkaniec gminy Kurów wszczywał domownikom awantury, wyzywał ich słowami wulgarnymi, groził zabójstwem,

niszczył sprzęty domowe, a ponadto szarpał i popychał ojca – wylicza kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Gdy funkcjonariusze z posterunku w Kurowie zatrzymali go za to samo po raz kolejny, prokurator już nie był tak pobłażliwy i skierował do sądu wniosek o tymczasowy areszt. Sąd przychylił się do wniosku i aresztował 39 - latka na dwa miesiące. – Za znęcanie się nad rodziną kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 5 – informuje kom. Rejn-Kozak. To nie jedyny taki przypadek w tym tygodniu w powiecie. Nad matką znęcał się także 23 - letni mieszkaniec Puław (więcej na s. R1).

Marta Pietron

Kolejny sukces naszego Kuby. Ależ on ma głos

Pokazał, że znów nie miał sobie równych, a wielomiesięczne przygotowania nie poszły na marne. Jakub Rogala zwyciężył w swojej kategorii podczas 43. Międzynarodowego Dziecięcego Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie.

Opiekunem zdolnego 16-latka, uczącego się na co dzień w puławskim ZSO nr 1 im. KEN, jest Zbigniew Jonak, z którym Kuba współpracuje od wielu lat. Na swoim koncie młody wokalista ma wiele sukcesów, m.in. drugie miejsce w XVIII Międzynarodowym Festiwalu Artystycznym dla Dzieci i Młodzieży „Magia

Italiana” we włoskim Rimini w 2019 r. Podczas tegorocznej edycji festiwalu w Koninie wystartowało 2700 osób nie tylko z Polski, ale również z Ukrainy, Islandii, Wielkiej Brytanii czy Litwy. Łącznie odbyły się 103 prezentacje. Kuba zaśpiewał utwór Van Morrisona pt. „Moondance”. Jurorzy docenili artystę z Puław, dzięki czemu zwyciężył w kategorii 14-16 lat i otrzymał statuetkę Złotego Aplauzu. Licealista w ubiegłym tygodniu wystąpił także na XXX Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki lat 60. i 70. „Powróćmy do piękna w słowie i muzyce” w Wyszowie. Jednak do zamknięcia tego numeru nie zostały podane jego wyniki.

Dominik Kęsik



Jakub Rogala okazał się najlepszy w kategorii 14-16 lat podczas 43. Międzynarodowego Dziecięcego Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Puławy: Zostałam napadnięta na ulicy w biały dzień

Na jednej z centralnych ulic miasta do pani Jolanty podbiegła obca kobieta, zaczęła krzyczeć, szarpać ją. Pomogli przechodnie. To najprawdopodobniej nie pierwszy incydent z udziałem agresorki.

Szok! Obca kobieta szarpie na ulicy

Wszystko działo się w czwartek, 1 czerwca na ul. Piłsudskiego w Puławach. Było około godz. 18, kiedy pani Jolanta wracała z pracy. Szła chodnikiem od centrum w stronę osiedla Kołtąja. - Byłam zmęczona po całym dniu, pogrążona w swoich myślach. W pewnym momencie usłyszałam jakieś krzyki, wyzwiska. Na początku nie zwróciłam na nie uwagi, szłam dalej. Nagle podbiegła do mnie jakaś kobieta, zaczęła mnie szarpać. Zapytałam, czego chce ode mnie, na co ona w niewybrednych słowach wyzywała mnie. To było przekleństwo za przekleństwem

- relacjonuje mieszkanka Puław. Jej słowa nie docierały do agresorki, więc pani Jolanta sięgnęła po telefon, by wezwać pomoc. To jeszcze bardziej ją rozłościło. - Zaczęła jeszcze bardziej atakować, chcąc wytrącić mi telefon. Na szczęście w tym momencie podeszli ludzie, którzy widzieli, co się dzieje. To było 10, może 15 osób - opowiada kobieta. Dzięki temu udało się jej wyswobodzić napastnicze i zadzwonić pod numer 112. Na agresorce nie zrobiło to najmniejszego wrażenia, co skomentowała w niewybrednych słowach. Pani Jolanta podała operatorce



Takie siniaki miała pani Jolanta po napaści w centrum Puław

numeru alarmowego rysopis kobiety, która ją zaatakowała. - Opisałam całą tę sytuację, niektórzy ludzie wtrącali się w naszą rozmowę, bo byłam cały czas na trybie głośnomówiącym, więc coś dopowiadali, informowaliśmy, gdzie ona idzie - opowiada puławianka. Co ciekawe, na co zwraca uwagę nasza rozmówczyni, kobieta, która ją zaatakowała, to osoba zadbana, czysta, ubrana w markowe rzeczy. - Dziś to są tylko siniaki, a jutro ktoś może mieć nóż w brzuchu. Do tej pory w Puławach czułam się bezpiecznie. Od tego zdarzenia już nie, boję się wychodzić - dodaje. **Policja: Widzisz agresorkę, reaguj!** Tego samego dnia w mediach społecznościowych pojawiła się informacja z opisem podobnej sytuacji. Na tej samej ulicy,

niedaleko miejsca, gdzie została zaatakowana pani Jolanta, ofiarą najprawdopodobniej tej samej kobiety padła młoda dziewczyna. Pod wpisem pojawiły się setki komentarzy, w których puławianie opisywali podobne przypadki zaczepek stosowanych przez kobietę. Pojawiały się także informacje z ostrzeżeniami, gdzie aktualnie się przemieszcza. - Wobec kobiety zaczepiającej ludzi w Puławach KPP w Puławach prowadzi dwa postępowania. W ramach tych postępowań przesłuchani zostali pokrzywdzeni oraz świadkowie, a następnie sprawy zostały skierowane do prokuratury m.in. o ich połączenie i przedstawienie kobiecie zarzutów - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje: - Jednocześnie apelujemy, by w przypadku takich sytuacji informacje od razu przekazywać policjantom, dzwoniąc pod numer alarmowy lub zgłaszając się bezpośrednio do jednostki Policji. Taka reakcja pozwoli na szybką interwencję.

Marta Pietron

Pijany pasażer taksówki. Interweniowała policja

Pasażera otrzeźwiła dopiero informacja, że jest poszukiwany i może trafić za kratki za niezapłaconą grzywnę.

Nietypową interwencję zaliczyli w ubiegłym tygodniu puławscy policjanci. Pod komendą podjechał taksówkarz i zgłosił, że w czasie jazdy jego pasażer wypił półlitrową butelkę alkoholu, zasnął, a teraz nie może go dobudzić. Poprosił o wezwanie pomocy. Mundurowi zadzwonili po karetę, a do czasu przyjazdu ratowników próbowali samodzielnie docucić mężczyznę. Okazało się, że nie wymaga pomocy medycznej, a na nogi momentalnie postawiła go informacja, że może trafić za kratki. - Gdy policjanci go wylegitymowali, okazało się, że 25-latek z powiatu siedleckiego jest poszukiwany do odbycia zastępczej kary aresztu za niezapłaconą grzywnę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 25-latek szybko zorganizował pieniądze na opłacenie grzywny, zapłacił również za taksówkę.

Marta Pietron

Końskowola: Radny nie będzie przepraszał wójta

Leszek Rodzoś odmówił przeproszenia Stanisława Gołębiowskiego za słowa z marcowej sesji, które wójt odebrał jako naruszenie dóbr osobistych i zniesławienie. Włodarz Końskowoli zapowiada skierowanie wniosku do sądu.

Chodzi o wydarzenia z marcowej sesji, poświęconej skierowaniu wniosku o przywrócenie Końskowoli praw miejskich. O zwołanie sesji nadzwyczajnej w tej sprawie zawnioskowała grupa radnych z komitetu wójta. Jednak część rajców zwłaszcza z opozycji, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle”, konsekwentnie uważa, że ze złożeniem stosownego wniosku należy poczekać do przyszłego roku, kiedy mają odbyć się wybory

i aby to mieszkańcy zdecydowali, kto zostanie burmistrzem. W marcu „Zielone Powiśle” po raz kolejny wyraźnie dało do zrozumienia, że zdania nie zmieniło, czego wyrazem miało być oświadczenie odczytane przez jednego z radnych. W dokumencie odczytanym przez Leszka Rodzosa, radni „ZP” odnoszą się także do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester” nie współpracował. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalkę”, która umożliwiała mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył. Oświadczenie wygłoszone przez Rodzosa, Stanisław Gołębiowski uznał za naruszenie dóbr osobistych i zażądał przeprosin na sesji oraz w lokalnej prasie. Radny do wniosku wójta się nie zastosował, a do przesłanego przez niego pisma odniósł się na majowej sesji. - Czy pan to sam pisał? Bo jeśli pisał

sam, to czy pan to później czytał? Bo, proszę wybaczyć, ale odnoszę wrażenie, jakby gdzieś pan odleciał - mówi Leszek Rodzoś i przywołał art. 54 konstytucji, traktujący o wolności wyrażania poglądów, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. - Czy w związku z tym chce mi pan zabronić wyrażania swoich poglądów? Czy chce mnie pan zastraszyć albo odwrócić uwagę od dodatków, które przyznał pan w dziesiątkach tysięcy złotych dla wybranych pracowników. Co pan chce tym pismem ukryć? Sam pan wywlokłeś te sprawy na lutowej sesji - pytał. Leszek Rodzoś podnosił, że w oświadczeniu, które odczytał na marcowej sesji, nie było żadnych treści ani stwierdzeń, że Stanisław Gołębiowski donosił. - Za co mam pana przeprosić? Uważam, że to pan powinien przeprosić tych wszystkich, którzy przez 30 lat głosowali na pana, a którzy nie mieli tej wiedzy, że był pan zarejestrowany jako tajny współpracownik SB - mówił

radny „Zielonego Powiśla” i dodawał: - Oświadczam, że jako radny nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeśli będę musiał stanąć przed sądem za swoje przekonania, to jestem na to gotowy. O to, w którym miejscu o wygłoszonym przez Rodzosa oświadczeniu, podano w wątpliwość prawdziwość oświadczenia lustracyjnego wójta, pytał również przewodniczący rady. - Trzy razy słuchałem tę sesję i się nie dopatrzyłem - mówił Radosław Barzenc. - Myślę, że w tej wypowiedzi pan Rodzoś jeszcze się pogłębił. Nie mam zamiaru rozstrzygać tych spraw, myślę, że sąd będzie bardziej kompetentny - skwitował Stanisław Gołębiowski.

Marta Pietron

Jazdę zakończył w rowie



Przyczyna kolizji wyszła na jaw, gdy policjanci sprawdzili trzeźwość kierowcy opla. Mieszkaniec gm. Wąwolnica miał prawie 4 promile alkoholu w organizmie

Prawie 4 promile alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Wąwolnica, który oplem wjechał do rowu.

W minioną środę na drodze ze Stanisławki do Grabówek w gminie Wąwolnica. Do rowu wpadł tam osobowy opel. Mundurowi ustalili, że 44-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica stracił panowanie nad autem. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Badania wykazały, że nic mu się nie stało i został wypisany do domu. Zamiast ratowników, zajęli się nim policjanci. -

Zbadali jego trzeźwość i wówczas wyjaśniła się przyczyna utraty przez niego panowania nad pojazdem. 44-latek ma blisko 4 promile alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w systemie wyszło także na jaw, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania, natomiast ma sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietron

Ustawa o gatunkach obcych mówi jasno: każdy, kto stwierdzi w środowisku występowanie gatunku stanowiącego zagrożenie, zgłasza ten fakt wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi

Niemowlę poparzone barszczem Sosnowskiego. Rodzice chcieli uchronić innych. A wójt? Szkoda gadać

POWIAT OPOLSKI:

Pani Weronika z Kolonii Borów wybrała się z synkiem na spacer. Musiała zejść na pobocze. Wówczas dziecko dotknęło silnie trującej rośliny. Ma poparzenia drugiego stopnia.

Do zdarzenia doszło dwa tygodnie temu w Kolonii Borów (gm. Chodel). Pani Weronika wybrała się wraz ze swoim ośmiomiesięcznym synkiem na spacer. Szła poboczem głównej drogi biegnącej przez wieś, dziecko jechało w wózku.

Bolesne pęcherze u dziecka i matki

- Zjechałam na pobocze, bo jechał samochód i synek w tym momencie musiał dotknąć tej rośliny. Nawet nie wiedziałam, że tam rośnie barszcz Sosnowskiego – opowiada pani Weronika, matka chłopca, która zadzwoniła do naszej redakcji zbulwersowana bezczynnością władz gminy.



Chłopiec po kontakcie z barszczem Sosnowskiego na ręczce miał poparzenia drugiego stopnia

Na efekt kontaktu dziecka z silnie trującą rośliną, jaką jest barszcz Sosnowskiego, nie trzeba było długo czekać. Na ręczce i twarzy dziecka pojawiły się bolesne pęcherze z surowiczym płynem. U kobiety też. Dziecko, dotykając matkę, poparzyło jej ręce i szyję.

Obydwoje trafili do szpitala dziecięcego w Lublinie. Tam usłyszeli diagnozę – poparzenie barszczem Sosnowskiego.

- Pani doktor powiedziała nam, że synek na ręczce ma poparzenia drugiego stopnia.

W szpitalu był dwa dni. A teraz co chwilę jeździmy na zmianę opatrunków, bo leczenie jeszcze się nie zakończyło – mówiła nam w miniony piątek mieszkanka Kolonii Borów.

Kazał mi zadzwonić na numer 112

W dniu, gdy doszło do poparzenia, mąż naszej Czytelniczki powiadomił sołtysa wsi o tym, co się stało i wskazał, gdzie rośnie trująca roślina. Od sołtysa usłyszał, że zgłosi to do wójta. Trzy dni po zdarzeniu pani Weronika wybrała się osobiście do wójta gminy Chodel. Chciała dowiedzieć się, co zrobił w tym temacie.

- Usłyszałam, że on się tym nie zajmie, bo to nie jest przy drodze gminnej, dlatego nic z tym nie może zrobić. Kazał mi zadzwonić na numer 112 – opowiada.

A nasza Czytelniczka oczekiwała, że wójt zajmie się sprawą i zgłosi to do odpowiedniej instytucji, która się tym szybko zajmie. Chciała uchronić inne osoby przed bardzo przykrymi konsekwencjami kontaktu z trującą rośliną.

Ostatecznie poszła za radą wójta i zadzwoniła na numer alarmowy. Sprawą zajęła się policja.

- Przyjechał dzielnicowy i powiedział, że to wójt powinien zająć się tym i wysłać informację do Zarządu Dróg Powiatowych – relacjonuje.

Dzielnicowy nie pozostawił sprawy niezatwionej. Zadzwonił od razu do zarządcy drogi.

- Jak otrzymaliśmy sygnał z policji, nasi ludzie pojechali do Kolonii Borów, wykarczowali trzy krzaki i zabrali je – mówi Karol Śliwa, zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim.

Barszcz to sprawa gminy

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie stawia sprawę jasno. Gminy, które chcą walczyć z barszczem Sosnowskiego, mogą to robić niezależnie od tego, gdzie trująca roślina rośnie - przy drodze gminnej, powiatowej czy na prywatnej posesji. I jako podstawę prawną do działań wskazuje przepisy ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach.



- Teren, na którym przypuszczaliśmy, że rośnie barszcz Sosnowskiego, został skoszony zaraz po tym, jak mąż poinformował panią sołtys o fakcie poparzenia. Nikt nie przyznaje się jednak do wykoszenia terenu – mówi pani Weronika

Ze względu na kształt może być mylony z koprem lub arcydzięglem. PO TYM ROZPOZNASZ, ŻE TO BARSZCZ SOSNOWSKIEGO

- Rozmiar - osiąga od 1 do 4 m wysokości
 - Łodyga - średnica około 10 cm, głęboko podłużnie bruzdowana, wewnątrz pusta, na zewnątrz charakterystyczne fioletowawe plamki
 - Kwiaty - koloru białego niekiedy różowawego, tworzą ogromne kwiatostany,
- wydzielają charakterystyczny zapach związany z obecnością związków kumarynowych
- Liście - bardzo duże, długość do 2 m, szerokość do 1,5 m. Ułożone skrętolegle. Na łodygach i liściach charakterystyczne włoski produkujące toksyczną substancję



Karol Śliwa,

zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim

- Od razu nasi ludzie pojechali i wykarczowali trzy krzaki i zabrali je

Pani Weronika z Kolonii Borów

- Usłyszałam od wójta, że on się tym nie zajmie, bo to nie jest przy drodze gminnej, dlatego nic z tym nie może zrobić. Kazał mi zadzwonić na numer 112 – opowiada

Bo dbanie o bezpieczeństwo mieszkańców to także zadanie własne gminy.

Nasza Czytelniczka zadziałała poprawnie. A o tym, jak powinien zadziałać w takiej sytuacji wójt i gmina, mówią przepisy Ustawy o gatunkach obcych. Zgodnie z nimi każdy, kto stwierdzi w środowisku występowanie gatunku stanowiącego zagrożenie – takiego np. jak barszcz Sosnowskiego - zgłasza ten fakt wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi. Na samorządowcach ciąży obowiązek zweryfikowania zgłoszenia i przekazania informacji regionalnemu dyrektorowi ochrony środowiska. Ten z ko-

lei ma obowiązek wprowadzić informację o występowaniu gatunku zagrażającego do rejestru IGO. Wraz z wprowadzeniem lokalizacji do rejestru samorządy zobowiązane są do podjęcia działań zaradczych. Tyle stanowią przepisy.

Dlaczego wójt gminy Chodel nie zadziałał tak, jak powinien? To usiłowaliśmy się dowiedzieć od Przemysława Kowalskiego. Wójt zażyczył sobie, aby pytania wysłać mu mailem. Do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG



Dlaczego wójt gminy Chodel nie zadziałał tak, jak powinien? Tego usiłowaliśmy się dowiedzieć od Przemysława Kowalskiego. Wójt zażyczył sobie, aby pytania wysłać mu mailem. Do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi

Bialska delegacja na antyrządowym marszu w Warszawie

Zorganizowany w Warszawie antyrządowy marsz opozycji przeciw „drożyznie i złodziejstwu” okazał się ogromnym, frekwencyjnym sukcesem. Udział w nim miała również bialska, 200-osobowa delegacja.

Marsz 4 czerwca w Warszawie był antyrządowym protestem, zorganizowanym przez Platformę Obywatelską. Pochód rozpoczął się ok godz 12 na placu na Rozdrożu. Przemawiali Donald Tusk i Lech Wałęsa. Zakończył się ok godz 15:30 na placu Zamkowym. Szacunkowe dane dotyczące frekwencji mówią nawet o 500 tys. osób. W Warszawie pojawiły się prawdziwe tłumy. Niektórzy podkreślali, że takiej manifestacji nie było od 1989 roku. - Jesteśmy tu dziś, aby wszyscy zobaczyli, jak jesteśmy silni. Tego głosu, tej fali nikt nie zatrzyma. Ołbrzym się obudził - mówił na początku Donald Tusk.

Na marsz trzema autokarami pojechała z Białej Podlaskiej grupa licząca prawie 200 osób. Wśród nich byli politycy opozycji, ale i zwykli



Bialska delegacja na marszu w Warszawie



Anna Stolarczuk

Dlaczego uczestniczyłam w marszu?

- Ponieważ tylko tak możemy sprzeciwić się łamaniu zasad demokracji. Ponieważ nie ma mojej zgody na szerzenie takiej nienawiści. Ponieważ martwię się o mój kraj. Kobiety muszą mieć prawo do podejmowania osobistych decyzji. Kobieta musi decydować o swoim zdrowiu, życiu i bezpieczeństwie. Aktualnie prawa kobiet są lekceważone. Jeśli odpuścimy, to nic się nie zmieni

bialczanie. Podczas wielkiego marszu przemawiał m.in. prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk. Przemowa

była transmitowana na żywo w mediach - m.in. TVN24.pl.

Maciej Maciejuk



Wojciech Sosnowski, szef gabinetu prezydenta Białej Podl.

Z Polską w sercu

- Ruszyliśmy na marsz 4 czerwca trzema autokarami grupą liczącą prawie 200 osób z Białej Podlaskiej. Jestem dumny z tego, że tam byliśmy, wyrażając troskę o Polskę, zaniepokojenie o wartości, które są zagrożone, o los samorządów i obywateli. Atmosfera Marszu Wolności była niesamowita, dała nam poczucie wspólnoty, które - tak czujemy na co dzień - jest nam odbierane. Ta niesamowita energia bijąca od pół miliona tam obecnych daje siłę wszystkim, którzy mają Polskę w sercu



Robert Woźniak, radny KO

Byłem i poczułem moc, to był piękny marsz

- Tylu uśmiechniętych Polaków nie widziałam nigdy. Było cudownie, pogodnie, bezpiecznie. Tak, jak powinno być codziennie. Dodatkowo przemówienie do miliona Polek i Polaków prezydenta Michała Litwiniuka na marszu pokazuje siłę naszego miasta i jego mieszkańców. A komentarze, że był to marsz nienawiści, a liczba uczestników około 100 tys. pokazuje tylko strach rządzących przed utratą władzy



Duma z dziedzictwa pokolenia Solidarności

- Od momentu ogłoszenia idei marszu nie miałem wątpliwości, że chcę na nim być. Jestem dumny z dziedzictwa pokolenia Solidarności, które w drodze bezkrawawej transformacji przywróciło nam wolność i nasze miejsce w wolnej, demokratycznej Europie. W marszu poszedłem m.in. dla moich dzieci, bo chcę, by kolejne pokolenia żyły w Polsce naszych marzeń. To było niesamowite doświadczenie znaleźć się w tym niepolitycznym tłumie, wśród ludzi, których łączy wspólna idea: pragnienie życia w wolnej, demokratycznej, samorządnej i europejskiej Polsce.

Trzeba być wiernym swoim przekonaniom i marzeniom, o kraju, jaki chcemy mieć. By nie popadać w nieuzasadnione krytykanctwo: pewnie, że nadal żyjemy w demokratycznym kraju, bo możemy wyrażać swoje poglądy, wciąż bierzemy udział w wyborach organizowanych według reguł demokratycznych. Jednak tej demokracji robi się coraz mniej. Mam na myśli chociażby ordynarną propagandę mediów określanych mianem publicznych, finansowanych niewyobrażalnymi wcześniej pieniężnymi podatkami, które powinny być wydawane na zupełnie inne potrzeby, np. na służbę zdrowia. Ta propaganda narusza reguły demokratycznej rywalizacji pomiędzy środowiskami chcącymi przekonać Polaków do własnej wizji rozwoju kraju. Ale przede wszystkim czuję się w obowiązku wziąć udział w marszu jako samorządowiec, bo dziś rząd samorządy ogranicza

Roskoszne Wilno, czyli polsko-litewska wymiana młodzieży w OHP

3 czerwca dobiegła końca międzynarodowa wymiana młodzieży z Polski i Litwy, realizowana w ramach projektu Roskoszne Wilno, finansowanego z Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży, z dotacji MEiN. W wymianie, która trwała od 28 maja br. w Europejskim Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy, wzięło udział 24 młodych ludzi wraz z opiekunami.

Po spotkaniach w swoich grupach narodowych i licznych przygotowaniach, młodzież spotkała się w Centrum w Roskoszy, by poznawać wspólne dziedzictwo kulturowe i zachęcać lokalną społeczność do zainteresowania się polsko-litewską spuścizną i wspólną historią obu narodów, na przykładzie miasta stołecznego Wilna, w siedemset-



W wymianie, która trwała od 28 maja br. w Europejskim Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy, wzięło udział 24 młodych ludzi wraz z opiekunami

ną rocznicę jego założenia.

Pierwszego dnia wspólnego pobytu na uczestników czekały różne wyzwania: gra terenowa służąca poznaniu terenu założenia dworsko-parkowego, ustalenie najważniejszych zasad pobytu, zajęcia ewaluacyjne, gry i zabawy służące poznawaniu swoich imion, zainteresowań, podobieństw i różnic, spodzie-

wanych efektów uczenia się od siebie i wspólnych działań w międzynarodowej grupie.

W kolejnych dniach uczestnicy poznawali specyfikę, historię, zabytki stolicy Litwy, poprzez różne aktywności. Po zabawach wspierających budowę współpracy w grupie, młodzież z Litwy wprowadziła grupę polską w tematykę projektu, przekazując

najważniejsze informacje związane z Wilnem. Odbyły się także warsztaty w wiosce ginących zawodów z tkania na dawnym narzędziu bardku, opaski na rękę w barwach Wilna i warsztaty z wyplatania wianków wileńskich. Drugi dzień wymiany zakończył się ogniskiem integracyjnym z pokazem obchodów nocy świętojańskiej w rejonie wileńskim.

Niełatwym zadaniem okazało się rozstrzygnięcie konkursu plastycznego "Wilno - 700 lat". Na konkurs wpłynęło wiele pięknych prac zasługujących na wyróżnienie. Uczestnicy także sami wykonali prace plastyczne związane z zabytkami Wilna i przygotowywali wystawę zdjęć o Wilnie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty z wykuvania krzyży charakterystycznych w rejonie wileńskim w warsztacie kowala oraz z wypieku pysznych kybynów, czyli karaimskich pierogów, w warsztacie piekarni.

Wieczorami młodzież miło i zabawnie spędzała czas, poznając kulturę swoich krajów przy wystąpieniach, prezentacjach, zabawach, konkursach, muzyce i śpiewie podczas tematycznych wieczorów narodowych: "Wilno - stolica Litwy" oraz "polskie oblicza Wilna".

W czwartek 1 czerwca uczestnicy wybrali się do Warszawy, gdzie zwiedzili Muzeum Józefa Piłsudskiego oraz ruszyli na spacer po centrum stolicy śladami osób ważnych dla Warszawy i Wilna, czyli m.in. Adama

Mickiewicza, Stanisława Moniuszki, Marszałka Józefa Piłsudskiego, ks. Piotra Skargi czy Andrzeja Boboli. Pobyt w stolicy zakończył się niezapomnianym spektaklem "Kongo" w teatrze Capitol.

Uczestnicy poświęcili dużo czasu na przygotowanie warsztatów międzykulturowych dla dzieci i młodzieży z lokalnej społeczności, na których zostały zaprezentowane efekty wspólnej pracy oraz przeprowadzone praktyczne warsztaty nawiązujące do bogactwa kulturowego Wileńszczyzny.

Spotkanie finałowe odbyło się przedostatniego dnia pobytu. Uczestnicy po przywitaniu gości zaprezentowali zrealizowane działania projektowe, wrażenia z realizacji wspólnych działań, wprowadzili w klimat i historię Wilna. Po krótkim występie artystycznym ogłoszone zostały wyniki konkursu plastycznego "Wilno - 700 lat miasta" i odbyło się wręczenie nagród.

Materiał: OHP w Roskoszy,

Podlasianin

Ogromny pożar wstrząsnął rozmiarem zniszczenia

Ludzie chcą pomóc pogorzelcom. W Zabielu spłonął majątek o wartości 1,5 miliona

Powiat radzyński:

W Zabielu pod Radzyniem w nocy z 6 na 7 czerwca spłonęły budynki gospodarcze wraz z maszynami rolniczymi, nawozami, opałem. Straty przekroczyły 1,5 mln zł. Młody gospodarz jest w szoku.

Odwiedziliśmy młodego gospodarza, Radka Grochowskiego, który w otoczeniu braci i sąsiadów próbuje „ogarnąć” pogorzelisko.

- Jak sobie radzisz?
- Nie wiem - odpowiada płacząc.

Ale chce podziękować wszystkim, którzy przybiegli z pomocą.

- Ludzi z Zabiela było więcej niż strażaków. Chcę im bardzo, bardzo podziękować. Całą rodziną jesteśmy wszystkim bardzo wdzięczni. Rolnicy sami bez mówienia, swoimi cysternami przywozili wodę, przybiegli sąsiedzi. Strażak sąsiad zaczął wydawać komendy, co trzeba robić. Ja do tej pory nie potrafię sobie uświadomić, jak to wszystko wyglądało. Podobno słup ognia był ogromny...

Straż zakwalifikowała pożar jako duży, jako wyjątkowy przypadek w powiecie, straty są przerażające. Ogień początkowo objął stodołę. Zapaliły się kolejno wiaty garażowe, maszyny rolnicze, spłonął kombajn zbożowy, dwie przyczepy, samochód, sprzęt, zgromadzone nawozy, olej, opał... Z żywiołem walczyła armia strażaków z jednostek państwowych i ochotniczych.

Wodę podawano z samochodów, cystern, ciągnięto z rzeki

- Po przybyciu na miejsce zastaliśmy palący się kompleks gospodarczy, składający się z budynku gospodarczego i trzech garaży. Pożarem objęte były wnętrza budynków wraz z wyposażeniem i sprzętem rolniczym. Strażacy podali 2 prądy wody w natarciu na palącą się stodołę oraz kolejne dwa w obronie sąsiadujących budynków, w tym garażu, przy którym znajdował się zbiornik z 2,5 tys. litrami oleju napędowego - relacjonował



Z ogniem walczyło kilkanaście zastępów straży pożarnej

**Teresa Michalska,**

sołtys wsi Zabiele

Mieszkańcy na medal

Jestem bardzo zbudowana postawą mieszkańców Zabiela, ale też Paski i sąsiednich miejscowości, którzy licznie udzielali wsparcia w akcji gaśniczej. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w pomoc.

przebieg akcji mł. asp. Jacek Mackiewicz z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radzynie Podlaskim.

Na miejscu akcji pojawił się komendant PSP. Zarządzono pobór wody z rzeki Białki, ponieważ hydranty nie nadążyły z tak dużym zapotrzebowaniem.

Zarządzono pobór wody z rzeki Białki, ponieważ hydranty nie nadążyły z tak dużym zapotrzebowaniem

Pożarem było objętych 680 mkw. Przyczyna: zwarcie instalacji elektrycznej w jednym z garaży.

**Mateusz,**

brat gospodarza, student

Dziękujemy wszystkim za pomoc

O pożarze dowiedziałem się przez telefon od siostry. Byłem wówczas bardzo daleko od domu, ok. 5 godz. jazdy. Kiedy przyjechałem, było już po pożarze. Emocje, przeżycie ogromne, dla całej rodziny, dla taty. Chcemy jako rodzina bardzo podziękować wszystkim za pomoc, wiele osób się deklaruje, że chce pomagać. Jesteśmy podbudowani tym, jak ludzie na to wszystko zareagowali.

„W życiu nie wiedziałem z bliska tak ogromnego zniszczenia”

Sąsiedzi nie chcą zostawić rodziny i młodego gospodarza samego w tak wielkiej tragedii. Daniel Grochowski ze Stowarzyszenia dla Zabiela Zaścianek (bliski sąsiad gospodarza) mówi:

- To było coś potwornego. W życiu nie wiedziałem z bliska tak ogromnego zniszczenia. Pożar zaczął się po godz. 19. Akurat byłem na ogrodzie. Rzuciłem wszystko i pobiegłem pomóc, ale żywioł zbierał już swoje żniwo,

**Piotr Jurek,**

bliski sąsiad

Zaczęliśmy gasić

Kiedy przybiegłem na podwórko Radka, paliło się już konkretnie. Ogień wychodził z garażu, gdzie był kombajn zbożowy. Nie wiemy, skąd to się zaczęło, bo jak biegnęliśmy razem z innymi sąsiadami, to już płonęła cała ściana, garaże i stodoła. Zaczęliśmy gasić. Z tego, co pamiętam, na początku przyjechały dwie straże z OSP z Paski. Gasiliśmy wodą, którą mieli, ale ona była bardzo krótko, do 5 minut. Potem woda się skończyła. Ale zaraz zaczęły nadjeżdżać kolejne wozy strażackie. Pomógł nam bardzo sąsiad, Sławek Gomółka, strażak. Bardzo pomogli rolnicy, którzy swoimi ciągnikami i cysternami zaczęli dowozić wodę. Przyjechało ok. 4-5 beczkowozów naszych znajomych: Kamila, Marcina, Leszka, Sebastiana. Mieliśmy wodę, mieliśmy już czym gasić...

pomóc mogli tylko strażacy. Teraz zostają gorące serca i chęć wsparcia Radosława Grochowskiego i jego rodziny. Stowarzyszenie wraz z sołtys Teresą Michalską, radną Haliną Maliszewską ogłosiło publiczną zbiórkę. Każdy grosz się przyda.

W niedzielę (11 czerwca) w godzinach od 17 do 19



Radek Grochowski, gospodarz: Prowadzę gospodarstwo wraz z tatą. Nasza specjalizacja to produkcja roślinna, czasem zwierzęca, zależy teraz wszystko od koniunktury. Jak sobie poradzę z tym sezonem? Nie mam pojęcia. Jeszcze o tym nie myślę, teraz to wszystko trzeba posprzątać, wywieźć na złom, to są olbrzymie tony stali, drewna. Posypały się konstrukcje dachów. Na początku lipca będzie jęczmień do zbioru. Spalił się kombajn zbożowy, dwie przyczepy, prasa, to co będzie najbardziej potrzebne. Sąsiedzi, kiedy się to wszystko działo, mówili, że mi pomogą ze zbiorem. Jak się teraz czuję? Tak o... Nie wiem...



Ogień początkowo objął stodołę. Zapaliły się kolejno wiaty garażowe, maszyny rolnicze, spłonął kombajn zbożowy, dwie przyczepy, samochód, sprzęt, zgromadzone nawozy, olej, opał...

Opis zrzutki:

Pomóżmy podnieść się rodzinie Radka z tragedii po pożarze

Radek wraz ze swoją rodziną mieszka w Zabielu koło Radzyna Podlaskiego. Od kilku lat prowadzi odziedziczone po rodzicach gospodarstwo rolne. Swoją pracę wykonuje z wielkim oddaniem i zaangażowaniem. Jest bardzo uczynny i pomocny w sprawach sąsiedzkich. Wiele razy angażował się w pomoc innym, a dzisiaj to on i jego rodzina potrzebują naszej pomocy. 6 czerwca 2023 r. w godzinach wieczornych naszemu sąsiadowi Radkowi i jego rodzinie ogień strawił budynki gospodarcze oraz wszystko, co się w nich znajdowało, maszyny i sprzęt rolniczy. Stracili dorobek całego życia. Zostały zniszczone konstruk-

cje poszczególnych budynków i ich pokrycia dachowe. Budynki obecnie są w bardzo złym stanie technicznym, a niektóre z nich nadają się tylko do rozbiórki. Sprzęt rolniczy również spłonął, ciągniki, kombajn zbożowy, przyczepy, prasa, samochód. Bez tych urządzeń rodzina nie będzie w stanie przeprowadzić tegorocznych żniw i prowadzić gospodarstwa rolnego, które należy odbudować, aby mogli mieć dochody na życie. Dlatego też my sąsiedzi zwracamy się z ogromną prośbą do ludzi dobrej woli - pomóżmy Radkowi i jego rodzinie, aby mogli odbudować swoje gospodarstwo i zacząć normalnie żyć.

w Domu Ludowym przeprowadzona została zbiórka pieniężna na ten cel. Na stronie zrzutka.pl z zamieszczono apel o pomoc dla pogorzelców. Akcję można akcję pod

hasłem: Pomóżmy podnieść się rodzinie Radka z tragedii po pożarze.

Monika Mackiewicz

REG

Korupcja na granicy? Świadek obciąża byłego działacza PiS

Główny świadek oskarżenia potwierdził, że Eliaś I., kierownik na przejściu granicznym w Koroszczynie, a w przeszłości działacz PiS, żądał od niego łapówki. Ale dodał, że funkcjonariusze CBA „podbarwili” jeden z protokołów oraz usiłowali namówić go do udziału w prowokacyjnym wręczeniu łapówki.

Duży rezonans w kraju wywołał ukazany w mediach w 2020 r. incydent z zatrzymaniem przez CBA Eliasza I., kierownika Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie. Przed dwoma laty prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że zakończyło się śledztwo w sprawie Eliasza I.

- Został on oskarżony o to, że 30 kwietnia 2020 r. na terenie przejścia granicznego, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjął korzyści w postaci prezentów wartości co najmniej 186 zł. Także prokuratura oskarżyła go o to, że 30 kwietnia i 8 czerwca w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dwukrotnie zażądał od właściciela firmy transportowej po 400 zł za każdy wykonany przejazd przez granicę pojazdem nienormatywnym. Od otrzymania tej korzyści uzależnił wydanie zgody na przejazd – wyjaśniła wówczas prok. Agnieszka Kępka.

Zaznaczyła wtedy, że Eliaś I. nie przyznał się do zarzucanych

Wziął długopis i napisał „500”. Powiedział „za jedno auto”. Chciałem się potargować. Spontanicznie powiedziałem „400”

mu czynów. Na krótko był on aresztowany, jednak po wpłaceniu 50 tys. zł poręczenia majątkowego wyszedł na wolność.

W środę w procesie dotyczącym Eliasza I. (nie był obecny podczas rozprawy) zeznawał koronny świadek tej afery Przemysław P. Ten znany w kraju przedsiębiorca, specjalizujący się od wielu lat w przewozach ponadnormatywnych nie tylko w Europie, został pouczone przez przewodniczącą, sędzię Annę Sawczuk, że przysługuje mu odmowa w odpowiadaniu na pytania, gdy zeznania mogą narazić go na odpowiedzialność karną. Przypomniała, że występuje w innej sprawie jako oskarżony...

Kulisy wożenia wagonów ciężarówkami

Mężczyzna przez prawie cztery godziny przedstawiał problemy związane z przewozem przez granicę i terminal graniczny w Koroszczynie bardzo wysokich wagonów z Białorusi do siedleckiego zakładu szwajcarskiego przedsiębiorstwa Stadler.

Przedsiębiorca obawiał się zerwania kontraktu. Przewozy wagonów na ciężarówkach były hamowane wskutek opóźnień firmy S. każdorazowo przy dużym transporcie demontującej latarnie z semaforami nad drogą dojazdową do terminalu. Przemysław P. uzgodnił zatem z kierownikiem Eliaszem I. spotkanie w Koroszczynie. Chciał przepro-

sić za niewielkie w terminalu zniszczenia spowodowane podczas wcześniejszych transportów oraz zaproponować, aby to jego firma demontowała latarnie na czas przewozu wagonów.

Eliaś I. powiedział mu, że już dawno powinien przyjechać.

- Moi pracownicy mieli dług wdzięczności wobec pracowników terminala, że muszą sprzątać olej po ciężarówkach. W firmie mamy paczki przygotowane na różne okoliczności, dajemy je kontrahentom przed Wielkanocą, wtedy jest przyjemnie. Takim dobrym obyczajem, to miłe – wyjaśnił przed sądem Przemysław P.

Paczka i stawka za zgodę

Zeznał, że wrzucił przez pracowników do jego samochodu paczkę zawiązał do Koroszczyna i oficjalnie wniósł ją do gabinetu kierownika, gdzie zostawił na stole. Wewnątrz miało być kilka butelek alkoholu, słodycze, ciastka, czekolady, kawa i herbata smakowa...

- Po cichu mówiłem, że to dla załogi. Pan I. to wiedział i pewnie głupio byłoby mu nie podzielić się z załogą – zaznaczył świadek. Podkreślał, że to był prezent od załogi jego firmy dla załogi obsługi przejścia granicznego.

Mówił, że Eliaś I. ociągał się z podjęciem decyzji w sprawie dopuszczenia firmy Przemysława P. do demontażu latarni.

- Zadeklarował, że będzie zgodą na przejazd. Wziął

długopis i napisał „500”. Powiedział „za jedno auto”. Chciałem się potargować. Spontanicznie powiedziałem „400”. Odpowiedział - „Ok. Na dobry początek. Rozliczenia będą pod koniec każdego miesiąca”. Bardzo się zdenerwowałem. Sytuacja była niezręczna i nie wiedziałem, jak z tego wybrnąć. Świat mi się wali na łeb! – zeznawał przedsiębiorca.

Mówił, że kierownik zasugerował, że z pieniędzmi może przyjeżdżać jego syn lub pracownik.

- W drugiej połowie maja pan I. wykonał telefon i policzył, ile przejechało samochodów, poprosił o wynagrodzenie – zeznał Przemysław P.

Ryzykowna współpraca z CBA

Przedsiębiorca wyznał, że ma znajomego funkcjonariusza ABW, który, jak usłyszał relację z Koroszczyna, powiadomił CBA o podejrzeniu żądania łapówki.

Sąd postanowił odczytać zeznania świadka z postępowania wstępnego. Przemysław P. jednak zakwestionował kilka zdań na końcu zapisów z pierwszego przesłuchania CBA.

- To przerobione, przebarwione przez agenta, który mnie przesłuchiwał! Powiedział „My napiszemy tak, żeby ciebie nie było, aby dobrze to wyglądało”. Chodziło im o to, że oni ze swoich źródeł mieli dowiedzieć się o korupcji. Daj pieniądze! – proponowali. To ja zgłosiłem korupcję! Jest bałagan! Oni zepsuli wszystko! Pomieszali i mnie zostawili! – świadek miotał się przed sądem.

- Był pan namawiany przez funkcjonariuszy CBA do prowokacji? Do wręczenia pieniędzy? - adwokat Patryk Szelc, obrońca Eliasza I., nie dowierzał, zatem zapytał

- Na pewno nie poszedłbym do służb! Nie mam doświadczenia – świadek uniknął odpowiedzi.

- To była moja tajna współpraca z CBA. Coś podpisywałem, ale mi zabrano. Nie rozumiem takich spraw. Byłem straszony, że może być użyte przeciwko mnie. Jeśli agenci od początku do końca prawie śpią u mnie. Daję im telefon. Nie jestem złym człowiekiem, który chce kogokolwiek oszukać – przedsiębiorca żalił się przed sądem, że został wyprowadzony w pole...

Strach mówić

Z odczytanych innych fragmentów przesłuchań Przemysława P. wynikało, iż obliczył, że jeśli by zaczął płacić łapówki kierownikowi, to w sumie byłoby tego aż ok. 100 tys. zł.

Na pytanie sądu, czy spełnił żądanie kierownika, świadek odparł:

- Nie zapłaciłem I. Funkcjonariusze mi powiedzieli, co mam robić. Kiedy dzwonił I. nie odstępowałem mu na krok.

Obrońca Eliasza I. zapytał, o to, czy ktoś pomógł mu się przygotować do przesłuchania

- Nie potrafię odpowiedzieć – Przemysław P. zrobił unik.

- Czy boi się pan odpowiedzieć? - pytał adwokat.

- Boję się – przyznał.

Potwierdził on w całości zapis z konfrontacji w prokuraturze

Był nadzieją polityków PiS

Eliaś I. najpierw pracował jako inspektor sądu, później został radnym miasta Biała Podlaska oraz następnie kandydatem do sejmiku. Wszedł nawet do składu Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej (jako przedstawiciel wojewody lubelskiego). Był prezentowany na spotkaniach przedwyborczych jako cenny działacz samorządowy. Obracał się w gronie parlamentarzystów i wiceministrów, był skarbnikiem białskiego oddziału PiS. Wydawało się, że przed nim otwiera się kariera polityczna. W wieku 31 lat pracował jako kierownik Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie. Po pewnym czasie stracił on stanowisko kierownika w Koroszczynie, został też zawieszony w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości.

jego z Eliaszem I, kiedy kategorycznie stwierdził, że kierownik żądał 500 zł od auta, a paczka była prezentem. Kierownik wtedy nie zgadzał się z tym stwierdzeniem i twierdził, że to przedsiębiorca proponował po 400 zł za opiekę nad samochodem.

Na wniosek adwokata oskarżonego sąd postanowił odroczyć do sierpnia rozprawę i wtedy kontynuować przesłuchanie świadków, w tym Przemysława P.

Marek Pietrzela

62-latek utonął w rowie

We wtorek (6 czerwca) dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o prawdopodobnym utonięciu mężczyzny w przydrożnym rowie w miejscowości Zosinowo, w gminie Kąkolewnica.

- Z relacji zgłaszającej wynikało, że jego głowa zanurzona była w wodzie, a na poboczu leżał rower. Skierowani na miejsce funkcjonariusze potwierdzili zgłoszenie. Przybyli na miejsce Zespół Ratownictwa Medycznego stwierdził zgon mężczyzny.



Policjanci ustalili tożsamość zmarłego, był to 62-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica - informuje podkomisarz

Piotr Mucha z KPP w Radzyńcu Podlaskim.

Decyzją prokuratora zwłoki zostały zabezpieczone i prze-

kazane do zakładu medycyny sądowej celem wykonania sekcji zwłok.

Joanna Niecko

„Przedsiębiorca z USA” wyłudził kilkanaście tysięcy złotych od 55-latki

Lublin: 55-latka w Internecie poznała mężczyznę podającego się za „przedsiębiorcę z USA”. Zyskiwał zaufanie kobiety, wyłudzały przy tym pieniądze. Kobieta straciła łącznie ponad 12 tys. zł.

Kilka tygodni temu 55-letnia mieszkanka Lublina nawiązała znajomość przez Internet.

- Mężczyzna przedstawił się, jej jako „przedsiębiorca z USA” działający w branży budowlanej.

- Podczas wymiany wiadomości sprawca stopniowo zyskiwał

zaufanie kobiety, obiecując, że przyjedzie do Polski. Podczas konwersacji mężczyzna mówił o problemach z maszynami podczas budowy w Turcji. Zaczęły pojawiać się sugestie o pożyczce różnych kwot pieniędzy. Niestety, ale mieszkanka Lublina pozwoliła się zmanipulować i dokonała dwóch przelewów na łączną sumę ponad 12 tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Lubelscy policjanci poszukują oszusta. Za oszustwo grozi kara do 8 lat więzienia.

Joanna Niecko

Pod wodą jest m.in. miasto Goła Przystań, partner samorządu powiatu łęczyńskiego

Miasto partnerskie Łęcznej pod wodą. Po wysadzeniu tamy

- Serce boli, gdy patrzę na to, co dzieje się z domami moich przyjaciół - mówi Marek Patryn, emerytowany nauczyciel z Łęcznej, który zrobił 121 tys. kilometrów, koordynując wymianę młodzieży z naszego powiatu i miejscowości w obwodzie chersońskim na Ukrainie. Po wysadzeniu tamy w Nowej Kachowce tereny te zalała woda.

O Natalii Malinowskiej pisaliśmy rok temu. Mieszkanca Kałanczaka w okupowanym przez Rosjan obwodzie chersońskim uciekła do Polski przez Krym, Rosję, Łotwę i Litwę, pokonując 3,5 tys. km.

Pani Natalia dobrze zna język polski, w Łęcznej znalazła pracę w swoim zawodzie, jest nauczycielką języka angielskiego. Mieszka tu już ze swoją najbliższą rodziną, bo jej córka uczy się w Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach, a niedawno dołączył do nich mąż pani Natalii, który nie chciał pracować w urzędzie zarządzanym przez Rosjan i uciekł tą samą drogą, którą przemierzyła pani Natalia.

Wybór Łęcznej nie był przypadkowy, bo tutaj Natalia Malinowska ma przyjaciół. A to przez to, że szkoła w Kałanczaku, w której uczyła i Szkoła Podstawowa nr 2 w Łęcznej w latach 2002-2016 ze sobą współpracowały. Łęczyńska placówka realizowała także wspólne projekty ze szkołą w Gołej Przystani, również położonej w obwodzie chersońskim.

Są pod rosyjską okupacją

Okolo 600 uczniów z Łęcznej spędzało w tych miejscowościach wakacje, poznawało tamtejszą kulturę i wypoczywało nad Morzem Czarnym, a młodzież ukraińska przyjeżdżała do Łęcznej. Przez to między uczniami, jak i nauczycielami z obu krajów nawiązała się więź. Dzisiaj osoby, które jeździły na Ukrainę to dorośli ludzie. Zarówno im, jak i nauczycielom z Łęcznej nie jest obojętny los mieszkańców obwodu chersońskiego.



Dom przyjaciółki Marka Patryna z Gołej Przystani znalazł się pod wodą. Zdjęcie z 8 czerwca

Emerytowany nauczyciel SP nr 2 w Łęcznej, Marek Patryn wyliczył, że koordynując wymianę młodzieży jako pasażer autobusów przejechał 121 tys. km. Tereny te stały się dla niego bardzo bliskie.

Dlatego, gdy wybuchła wojna na Ukrainie zorganizował zbiórkę niezbędnych darów. Jednak ostatecznie ta pomoc trafiła w inne rejony, bo Rosjanie nie wpuszczają, przynajmniej od strony kontrolowanej przez Ukrainę, żadnej pomocy humanitarnej do okupowanych miejscowości.

Na razie do ojca pani Natalii woda nie doszła, ale ludzie żyją tam w strachu. - Dzwoniłam do

A teraz domy tysięcy mieszkańców obwodu chersońskiego znalazły się pod wodą, po tym jak 6 czerwca wysadzono tamę na Dnieprze w Nowej Kachowce i zniszczono kachowską hydroelektrownię. Jak podają media, amerykański wywiad stwierdził, że najprawdopodobniej tamę zniszczyli Rosjanie.

Teraz woda z Zalewu Kachowskiego rozlała się po obu stronach Dniepru. Prawy brzeg kontrolowany jest przez Ukrainę, lewy, na którym mieszkają dobrzy znajomi łęczyńskich nauczycieli i młodzieży jest pod rosyjską okupacją. Płaci się tam rublami, okupacyjne władze każą wyrabiać rosyjskie paszporty, a jeśli ktoś się na to nie godzi, jak np. tata pani Natalii, nie dostaje emerytury (ukraińskie banki są zablokowane).

Nikt nic nie wie

Na razie do ojca pani Natalii woda nie doszła, ale ludzie żyją tam w strachu. - Dzwoniłam do

taty. Mówi, że znów jest panika, w sklepach wykupują wszystkie rzeczy, bo jak przyjdzie wielka woda to ludzie boją się, że po prostu będzie problem z dojazdem do sklepów - opowiada pani Natalia.

Za to jej kuzyn z położonej nad Dnieprem miejscowości Oleszki koło Chersonia już od pierwszego dnia po wysadzeniu tamy przesyła pani Natalii zdjęcia pokazujące jak w jej miejscowości przybywa wody. Dostała także fotografie z wnętrza jednego z budynków, na których widać, że wody do środka napłynęło tyle, że nie można otworzyć drzwi.

Po tej okupowanej stronie Dniepru informacje na temat pomocy służb są jednak ograniczone. - Jak zapytałam, czy on wie, ile osób zginęło, to on mówi, że nikt o tym nie wie, bo po prostu nie ma informacji. Zapytałam, czy mają coś do jedzenia to powiedział że mają zapasy na tydzień, bo mieli parę godzin, żeby to wszystko zanieść



Natalia Malinowska z Kałanczaka i Marek Patryn, emerytowany nauczyciel SP nr 2 w Łęcznej

do siebie na czwarte piętro. Po prostu teraz czekają i nie mają żadnych informacji, czy w ogóle przyjdzie pomoc - mówi pani Natalia.

Dom pod wodą

Dramat przeżywają również mieszkańcy Gołej Przystani, partnerskiego miasta samorządu powiatu łęczyńskiego. Tam swój dom ma m.in. pani Raja, która również dobrze zna się z Markiem Patrynem, bo była wieloletnią dyrektorką szkoły w Gołej Przystani.

Jej również udało się uciec spod okupacji i obecnie przebywa w Danii. Stamtąd jednak ogląda, co się stało z jej domem w Gołej Przystani. Sąsiedzi przesłali jej zdjęcie z 8 czerwca, na którym widać, że dom jest już pod wodą i wystaje już tylko dach.

Tę fotografię pani Raja przesłała Markowi Patrynowi i do tego SMS: „Z mężem Saszą budowaliśmy swój dom przez całą przez całe życie, na szybką budowę nie wystarczyło pieniędzy, wszystko zostało zniszczone w ciągu jednego momentu. Sił i życia mojego nie wystarczy, żeby wszystko odremontować”.

Czy to sen?

- Serce boli, gdy patrzę na to, co dzieje się z domami moich przyjaciół - mówi Marek Patryn. - Są one zbudowane w większości z kamienia muszlowego, takiego żółtego zlepieńca, nazywanego rakusznikiem. Przez wodę muł ten materiał zacznie się rozsypywać i domy będą do rozbiórki - dodaje.

Patryn podkreśla, że dzięki dobremu nawodnieniu stepy rozdziły wspaniałe plony, pomidory z tamtych terenów były słodkie jak miód i nieraz do Łęcznej przywozili stamtąd arbuzy ważące 30 kg. Teraz tereny te zostaną zdegradowane, a ich odbudowanie potrwa dziesiątki lat. Woda zalała też trzy duże rezerваты przyrody. Wysadzenie tamy spowodowało katastrofę humanitarną, ekologiczną i rolniczą.

- Ja patrzę na te zdjęcia i tak myślę, Boże czy to naprawdę tak jest czy to jakiś sen? Patrzysz na to i nie chcesz tego przyjąć, że to jest prawda - mówi pani Natalia i dodaje, że tysiące jej rodaków nie miało tyle szczęścia, co ona.

- Kuzyn mówi do mnie, dobrze ci Natalia, że ty mówisz po polsku, masz przyjaciół w Polsce, a ja jak nie mam nic...

Kamil Kulig

Wojna o operę w Lublinie. Dyscyplinarki dla niepokornych

Kamila Lendzion chce zwolnić dwóch muzyków, związkowców za to, że m.in. nagrali ją podczas jednego ze spotkań. Działacze bronią się i nazywają argumenty szefowej Teatru Muzycznego w całości nieprawdziwymi.

Podczas ostatniej sesji Sejmiku Wojewódzkiego nie doszło do głosowania w sprawie powstania opery w Lublinie. Punkt ten z harmonogramu obrad

zjął niespodziewanie marszałek Jarosław Stawiarski.

Kilka minut wcześniej dyrektorka Teatru Muzycznego, Kamila Lendzion wręczyła dwóm pracownikom pismo o zamiarze zwolnienia ich w trybie dyscyplinarnym z winy pracownika.

Waltornista i trębacz są członkami ZZ Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych. Jest to jedyny związek, działający w Teatrze Muzycznym, który sprzeciwił się fuzji z CSK i Filharmonią Lubelską. To te trzy instytucje według zamierzeń władz województwa mają wejść w skład nowej placówki - opery.

Jak informuje Jawny Lublin, w zawiadomieniu Lendzion miała m.in. wytknąć, że jeden z pracowników publicznie nawoływał „o pomoc w zatrzymaniu fuzji, pomimo zasadności dla pracodawcy planowanego połączenia, co stanowi zagrożenie interesów pracodawcy”.

Dyrektorka Teatru Muzycznego zarzucała też, że pracownicy nagrywali ją bez zgody podczas spotkania ze związkowcami z 26 kwietnia. To właśnie podczas tego spotkania szefowa TM miała poinformować o planach powstania opery w Lublinie. Również wtedy Lendzion miała

powiedzieć, że będzie dyrektorem Opery i Filharmonii Lubelskiej. - Nie ma innych dyrektorów poza mną - mówiła szefowa TM na nagraniu udostępnionym przez Jawny Lublin.

Związkowcy „Przyczyny zwolnienia są nieprawdziwe”

Według przepisów związkowcy mieli trzy dni na ustosunkowanie się do zarzutów dyrektorki i zgłoszenie zastrzeżeń. Pismo w tej sprawie wpłynęło 2 czerwca.

„Przyczyny rozwiązania umowy o pracę w w/w nadzwyczajnym dyscyplinarnym trybie, przedstawione w Pani piśmie

jako rzekome ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, są w całości nieprawdziwe, pozorne i ukrywają faktyczny zamiar dyskryminowania, zaszcucia i próbę zastraszenia i usunięcia z układu pracy kolejnego, legalnie działającego w TML działacza związkowego, mimo jego objęcia szczególną ustawową ochroną prawną, zgodną z ustawowymi zadaniami, uprawnieniami oraz z powierzonymi obowiązkami działalność związkową w Zarządzie ZOZ ZZ PAMO” - czytamy w piśmie do Kamili Lendzion.

Związkowcy w piśmie odpo-

wiedzieli m.in. na zarzut dotyczący nagrania kwietniowego spotkania bez wiedzy i zgody Dyrektorki TM. „Należy zaznaczyć, że zebranie ze związkiem zawodowym nie było `wewnętrznym zebraniem dyrekcji` z podległymi i uzależnionymi od niej Związkami tylko spotkaniem stron dialogu społecznego, które wszyscy mają prawo rejestrować” - piszą związkowcy.

Wysłaliśmy w tej sprawie maila do Teatru Muzycznego z prośbą o informację o dalszych działaniach. Wciąż czekamy na odpowiedź.

Patryk Pytlak

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Liliana Kocyła z tatą,
Ostrówek, powiat lubartowski
ur. 7 czerwca, g. 18:10, 4090 g, 55 cm
Rodzice: Patrycja i Łukasz (na zdjęciu)



Miłosz Siestrzykowski,
Wojcieszków, pow. łukowski
ur. 6 czerwca, g. 15:40, 3020 g, 54 cm
Rodzice: Weronika i Adam



Amelka Bodzak,
Firlej, powiat lubartowski
ur. 8 czerwca, g. 01:48
Rodzice: Ela i Damian
Brat: Mikołaj (6 lat)



Franek Kot, Stary Uścimów,
pow. lubartowski
ur. 10 czerwca, g. 11:25, 3553 g, 55 cm
Rodzice: Renata i Patryk
Brat: Filip (2 lata)



Mateusz Jurek z tatą,
Przypisówka, powiat lubartowski
ur. 9 czerwca, g. 19:35, 3560 g, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Piotr (na zdjęciu)
Brat: Pawełek (2,5 r.)



Karolinka z Pałecznicy
w powiecie lubartowskim
ur. 9 czerwca, g. 01:53, 4010 g
Rodzice: Anna i Marcin



Dominik z Rudki Kozłowieckiej
w powiecie lubelskim,
ur. 10 czerwca, g. 5:50, 4020 g, 59 cm
Rodzice: Izabela i Tomasz



Czaruś Kuzioła,
Łucka, gmina Lubartów
ur. 6 czerwca, g. 11:12, 3270 g, 55 cm
Rodzice: Justyna i Damian
Siostra: Julka (2 lata)



Łucja Szymańska,
Jamy, gm. Ostrów Lubelski
ur. 6 czerwca, g. 22:40, 4,10 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Kamil
Brat: Tymoteusz (3 lata)



Maja Gałązka,
Firlej, powiat lubartowski
ur. 6 czerwca, g. 10:17, 2760 g, 51 cm
Rodzice: Joanna i Mateusz
Siostra: Marcelina (4 lata)



Marysia Sikora,
Lipniak, gm. Kock
ur. 9 czerwca, g. 17:35, 2760 g, 52 cm
Rodzice: Paulina i Tomasz
Rodzeństwo: Antek (9 lat), Lena (12 lat)



Nikodem Jacek Dylewski z tatą,
Łęčna, powiat łęczyński
ur. 7 czerwca, g. 10:03, 4300 g
Rodzice: Olesia i Jacek (na zdjęciu)



Patryk Borkowski,
Terespol, pow. białski
ur. 2 czerwca, g. 10:01, 3420 g, 53 cm
Rodzice: Karolina i Łukasz



Julia Nowacka,
Zakrzew, powiat radzyński
ur. 4 czerwca, g. 11:05, 3,80 kg, 57 cm
Rodzice: Iwona i Patryk



Nikodem Adasiak,
Lubartów,
ur. 6 czerwca, g. 17:15, 3560 g, 57 cm
Rodzice: Natalia i Arek
Rodzeństwo: Fabian (5 lat), Jakub (7 lat), Kacper (11 lat)



Zuzanna Matejek,
Kąkolewnica
4 czerwca, g. 13.45
3290 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia, Jakub

Szpital w Radzyniu



Hania Frączek, Radzyń
20 maja, g. 19:25
3890 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Piotr
Rodzeństwo: Malwinka 5 lat

Tajemnice XIX-wiecznego drewnianego kościółka w Zofiborze (cz. II)

Dominikanie, święta Zofia, zaginiony Krzyż. I król na wielbłądzie

Bywali tam królowie polscy, najznamienitsi magnaci I Rzeczypospolitej i prowincjałowie zakonów. Dziesięć kilometrów na południowy wschód od Łukowa leży miejscowość, o której informacje i dokumenty można znaleźć w Rzymie, Krakowie, Warszawie, a nawet we francuskim Lille, a o której istnieniu nie wie większość mieszkańców pobliskiego Radzyna. Cóż jest w niej takiego, że jej sława dotarła poza granice Polski?

Potężny zakon dominikanów swoje placówki zwykle zakładał w dużych miastach, gdzie w pełni mógł realizować swoje kaznodziejskie zadania. Dlatego powstanie placówki w pierwszej ćwierci XVIII wieku prowincjonalnym, było nie było, Zofiborze, oznaczało poważną nobilitację dla całego ośrodka.

Konkurencja dźwignią duszpasterstwa

Fundacja musiała przełamać pewne przeszkody natury formalnej. Teren ten znajdował się pod jurysdykcją biskupa krakowskiego. W owym czasie był nim Konstanty Felicjan Szaniawski - bardzo zasłużony dla Łukowa. Ufundował Collegium Szaniavianum i wspierał obecnych tu pijarów, którzy byli, mówiąc kolokwialnie, „modni” w tamtych czasach. Niestety nie był on przychylny nowej fundacji dominikańskiej w Zofiborze. Być może stała za tym troska pasterska o istniejących już pijarów, którym, jak obawiał się biskup, dominikanie mogli odebrać część uwagi i ofiar wiernych. Poza tym w grę wchodziły również przyczyny natury politycznej. Szaniawski był stronnikiem Sasów, natomiast ojciec fundatora naszego klasztoru gościł w 1709 r. w swoim dworze w Wólce Domaszewskiej króla Stanisława Leszczyńskiego (notabene to właśnie wtedy król polski wraz z synem Jan III Sobieskiego - Jakubem, odwiedził kościółek w Zofiborze).

Co prawda zakony i klasztory co do zasady miały przywilej papieski tzw. egzempcji, czyli niezależności od władzy biskupów danego miejsca. Czyli teoretycznie klasztor można było ufundować bez zgody biskupa, jeśli zależało na tym fundatorowi i jego propozycja wydawała się sensowna władzom prowincji, i została zatwierdzona przez generała. Tyle że bez pomocy biskupa taka wspólnota klasztorna byłaby zamknięta w murach swojego klasztoru i kościoła, bo potrzebowała jego zgody na głoszenie kazań i udzielanie spowiedzi, czy jakąkolwiek inną religijną pracę poza swoją siedzibą. Sprawa została częściowo załagodzona - jednak do końca istnienia klasztoru do-

minikanów większość sakramentów i pogrzebów sprawowali tam wikariusze z pobliskiego Łukowa.

Gdzie jest obraz świętej Zofii?

Zaś pokłosiem sporu między biskupem krakowskim a zakonem dominikanów jest opowieść Michała Sieykowskiego zamieszczonego w „Dniach Rocznych” z 1741 r., mówiąca o tym, jak legaci biskupa, wysłani na wizytację do Zofiboru, odjeżdżając zabrali cudami słynący obraz św. Zofii. Czy historia ta jest prawdziwa? Na pewno w żadnej z istniejących byłych i obecnych siedzib biskupów krakowskich takiego obrazu nie ma obecnie. Jednak siedziba biskupa w Krakowie spłonęła w 1850 r. Kilka pomniejszych siedzib również nie oparło się wichrom dziejowym. Ciągłe mam nadzieję, że ten cudowny obraz odnajdzie się kiedyś, tak jak odnalazła się „Ekstaza św. Franciszka” El Greco na ścianie plebanii w Kosowie Lackim.

Czy w Zofiborze był Święty Krzyż?

Jak napisał Sieykowski - obraz św. Zofii został zabrany z Zofiboru, ale miejsce, gdzie wisiał, nadal słynęło cudami. W kościele było wiele relikwii (cytuje za Sieykowskim): czaszka z głowy św. Mansweta, kość cała z karku św. Filoteusza, relikwie z piszczeli św. Wincentego i Ireneusza. Ale chyba najcenniejszą z nich Zofibór otrzymał w 1730 r. z rąk nuncjusza apostolskiego - była to partykuła Krzyża Świętego. Jest to kolejna niewyjaśniona zagadka tego miejsca - co się stało z tak cennym darem - czy został po kasacie klasztoru odebrany przez zaborców? Czy może jednak bracia gdzieś go przewieźli i ukryli...

Cuda, cuda ogłaszają...

Kościół konsekrował Stanisław Raymund Jezierski, biskup krakowski w 1740 r.

Klasztor w Zofiborze zaczął coraz prężniej funkcjonować. Były okresy, że przebywało tu nawet



W środku kościółka zachowało się wiele przykładów dobrego barokowego malarstwa. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Boskiej Śnieżnej pędzla uznanego XVII-wiecznego lubelskiego malarza Szczercbica

Nie na darmo o dominikanach mówiono jako o intelektualnej elicie. Niektórzy bracia mieszkający w Zofiborze mieli tytuł doktora. Wszyscy byli dobrze wykształceni

12 braci. Świątynia pw. św. Zofii słynęła cudami i zaczęły ścierać tu pielgrzymki nawet z dalekich rejonów. Zakonnicy notowali niektóre z cudów w księgach klasztornych. Opis jednego z bardziej nietypowych uzdrowień w oryginalnej pisowni:

Testimonia Cudów Świętej Zofiey.

Szalona ozdrowiała

1731 anno dnia 20 miesiąca sierpnia panna Zofija Rzymowska (Rzymkowska) [Laszka] ze wsi Rzymki rok 34 życia swego pędząca, córka niegdyś Imc Pana Macieja Rzymowskiego i Ewy z Orzechowskich chora będąc niedziel kilka z ciężkiej gorączki wpadła w szaleństwo. Gdy wszyscy domowi w polu przy żniwie byli przybiegła z obrazem papierowym do Zofiboru do klasztoru i wypytawszy się o przełożonego, gdy tej powiedziano, że jego nie ma, pobiegła pod Młyn i topić się pod kołem poczęła. Jadący z Pola Podstoli Klasztoru Pan Gaspar Barwocki dał znać do Młyna i tak ją Młynarz z Ludźmi wyrota-

wali y taczali, iż wody była opita. Po czym do Karczmy klasztornej przyprowadzili y karczmarce nie mogącej dowiedzieć się z kędy była i kto wraz oddali, nieśpiąc całej nocy, w przeraźliwych krzykach i bezrozumnych dyskursach. Rano [Zofia Rzymowska] wyszła nago y wkół kościoła biegła, obleczona po tym w koszule. cały dzień koło Kościoła biegła, narzekała, beczała niechcąc jeść ani pić. Nad wieczorem gdy znowu ku Młynowi uciekła dogoniona od Dziada y chłopcy do Kościoła podczas nieszpory wprowadzona, gdzie gdy po kościele i wszystkich kątach chodziła rozczochrana. po dokończonym Chorze ofiarował X. Ludwik Weyher wikary Zofiborski przed ołtarzem Zofii posadzić [ją] kazał. na której intencję częstkę różańca świętego na ten czas obiecanymi zmówili. Nim się Różaniec Święty skończył - uspokoiła się y uspokojona do Karczmy i do doskonałego rozumu przyszła. Spowiadała się tegoż dnia, który był dniem 21 sierpnia. Zajutrz przyjechał po nią Brat rodzony Rzymowski i wziął ją do domu z Łaski Pana Boga po wysłuchanej Mszy Świętej podczas Różańca Świętego zdrową tylko na



Obecny kościół został zbudowany w połowie XVIII wieku, ale wiele elementów wyposażenia jest znacznie starszych

Król Stanisław Leszczyński przez okolice Domaszewnicy, Zofiboru i Ułana podróżował na przełomie 1708 i 1709 roku. Pisał o tym Paweł Jezierski w numerze 26 z 2021 roku:

...Większość jego świty zajęła kwatery w pobliskiej Domaszewnicy, z czego nie byli do końca zadowoleni, uskarżając się, że jest to „wielką koni i ich samych niewygodą, co dzień jeździć pół mile wielkie do Króla JM”. Szwedzki generał rozlokował się w Sętkach (zapisywanych jako „Sentki”) w dobrach Stanisława Rozwadowskiego, chorążego łukowskiego. Warto też dodać, że w królewskim orszaku musiały znajdować się też wielbłądy (co na pewno wzbudziło niemałą sensację wśród okolicznej ludności), o czym świadczy krótki opis incydentu z trasy z Wiśniewa do Wólki Domaszewskiej: „w marszu tym zląkłszy się konie strokate [pstre] XJM hetmana [Michała Wiśniowieckiego] wielbłądów, na szmaty roznieśli (zniszczyły - przyp. autora) kolaskę polową”. Podczas pobytu w Wólce Domaszewskiej czytamy, że król „mszy słuchał w kościółku o kilka staj od dworu w lesie będącym”, natomiast 29 grudnia on oraz królewicz Sobieski zmagali się z chorobą: „Król JM dużo dziś zachorował na kaszel, królewicz JM [Konstanty Sobieski] ciężko od kilku dni na zęby choruje”.

(...)

W Wólce Domaszewskiej król Stanisław Leszczyński spędził sylwestra 1708 r. Przebywał tutaj jeszcze do 8 stycznia 1709 r., po czym ruszył dalej w kierunku powiatu parczewskiego.

(komentarz Z. Smółko)

siłach słabą

Reakcja księdza Ludwika Weyhera na zaistniałą sytuację była nadzwyczaj racjonalna jak na tamte czasy. Pamiętajmy, że w XVIII w. gdzieś tam w Europie dymity jeszcze stopy. A tu wokół kościoła biega naga kobieta i beczy (wyobraźmy sobie taką sytuację obecnie). Mógł to zinterpretować zgoła (nomen omen) inaczej niż stan splątania po przebytej długotrwałej gorączce.

Na kapitułę jednak za daleko

Biblioteka w zofiborskim klasztorze była całkiem zasobna, co podaje nam inwentarz z 1863 r. W 1741 roku mogła być o wiele bogatsza, ponieważ bracia robiąc inwentarz w 1863 wiedzieli, że może on być użyty do szacunku majątku klasztorowego przez rosyjskich zaborców, więc zapewne co

cenniejsze inkabuły zostały ukryte i nie wymienione w nim.

Władze dominikańskie chciały podnieść rangę nowopowstałego ośrodka klasztorowego i 3 lipca 1742 r. odbyła się tu kapituła pośrednia całego zakonu dominikańskiego prowincji polskiej, Zaproszeni na nią zostali bracia z całej Polski. W Zofiborze wiele tygodni trwały przygotowania na przyjęcie tak znamienitych gości. Niestety w dniu kapituły przybyło ich niewiele, mimo że odłożono obrady na następny dzień - nie przybyła oczekiwana ilość zaproszonych. Zofibór nie był dużym ośrodkiem miejskim, czasy były niespokojne - trudno być może było im dotrzeć. To właśnie list napisany w trakcie trwania tego wydarzenia jest przechowywany w archiwach watykańskich.

cdn.

Monika Gotoś
REG

Jak książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1832) wyszedłszy na durnia przeniósł się do Puław (cz. I)

Afera Dogrumowej

- kompromitacja rodziny Czartoryskich

Jakim cudem prze-
cięły się drogi
najatrakcyjniej-
szego dżentelmena
Rzeczypospolitej
i podstarzałej holen-
derskiej prostytutki?
Czy rzeczywiście ktoś
planował w Warszawie
zamach na króla albo
niektórych arystokra-
tów? Dlaczego wresz-
cie Adam Kazimierz
Czartoryski za naj-
rozsądniejsze uznał
wyprowadzenie się
z Warszawy do Puław?

Żeby poważnie oburzyć opi-
nię publiczną w stanisławow-
skiej Warszawie trzeba było
nie lada wysiłku. „Obyczajów-
ka” nie wchodziła w grę z po-
wodów oczywistych: w całym
mieście mężów nie zdradzały
tylko trzy żony (jedną z nich
była Julia Potocka, co do po-
zostałych nie ma pewności),
żony zdradzane były absolut-
nie wszystkie (chyba że któraś
wyszła za kompletnego ofer-
mę, nie wiadomo co większy
wstyd). Czołowy mówca sej-
mowy Jacek Jezierski starosta
Łukowski założył z postawie-
nia nad Wisłą kilku wielce

uciesznych i dochodowych
domków, do których poczi-
wy Staszic uczęszczał w rudej
peruce i fałszywych bokobro-
dach, przekonany że go dzięki
temu nikt nie rozpozna. Mo-
żna by wymienić godzinami.
W sprawach publicznych
było dość podobnie: dla ni-
kogo nie było tajemnicą ani
powodem do wstydu, że ktoś
siedzi w kieszeni u ruskiego
ambasadora albo ktoś jest na
liście płac pruskiej ambasady.
Że inny okazywał się durniem
obsadzonym na urzędzie po
protekcji i ordynarnym ła-
pówkarzem nie dziwiło abso-
lutnie nikogo. Aż w Warszawie
pojawiła się dama w wieku
mocno średnim, przedstawia-
jąca się jako Maria Teresa Do-
grumow.

Popularna pani z Holandii

Pisze z niezrównanym
wdziękiem XIX-wieczny hi-
storyk Aleksander Kraushar:
*Anna Marya Dogrumow, praw-
dopodobnie De Ugriumow, ni-
derlandka rodem, z pierwszego
męża Le Clerque, z drugiego
Dogrumow, już lat kilkanaście
przebywała w Warszawie, cie-
sząc się wielkim odbytem na
przekwitłe swe wdzięki, mię-*



Adam Kazimierz Czartoryski uważany był za jednego z najwybitniejszych polityków swojej epoki. Doskonale wykształcony, obyty, przystojny, z doskonałymi manierami, miał opinię intelektualisty. Był też głównym kandydatem do korony, którą ostatecznie otrzymał Stanisław Poniatowski. Afera z Dogrumową była jego największym politycznym potknięciem

Pisze wielbny ksiądz Kitowicz w bezcennych pamiętnikach:

„Przyczyna takowa: jakieś tłuczysko z Anglii
madame du Gromon zwane, przywlokło się
do Warszawy, przyszedłszy do konfidencyi z
Xiążęciem Adamem Czartoryskim, Generałem
Ziem Podolskich, z Ryxem kamerdynerem kró-
lewskim, z Komarzewskim generałem i wielu
osobami pierwszej rangi, ułożyła projekt dla
zysku swego przestrzedz króla, jakoby na
otrucie jego była syborynowaną od Xięcia
Generała, i wzajemnie znowu, jakoby król
namawiał ją na stracenie Xięcia Generała”

dzy złotą młodzieżą ówczesnej
stolicy. Rozpusta, podkopawszy
jej urodę, ongi dosyć wydatną,
nie osłabiła wszakże namiętno-
ści do intryg, podejmowanych
w celach zysku. Mniemane
sprysiężenia przeciw kró-
lowi stały się kanwą, na której
wszeczna niewiasta umyśliła
osnuć plan przestąpienia pro-
gów zamkowych i zbliżenia się
do króla bezpośrednio.

W gruncie rzeczy niewie-
le więcej wiemy o młodych
latach awanturnicy. Sama
opowiadała, że urodziła się
w Wiedniu jako baronówna
ale dość szybko poróżniła
się z rodziną, zabrała biżute-
rię (!) i wyjechała do Paryża,

gdzie poślubiła niejakiego Le
Clerquea. Nieco więcej in-
formacji mamy o jej pobycie
w Polsce. Zjechała nad Wisłę
w 1767 nie będąc już dziełat-
ką. Rychło zdobyła sobie pew-
ną popularność. Zawdzięczała
ją nie tyle urodzie (niewysoka,
raczej chuda niż szczupła,
wprawdzie dobre wrażenie
robiły jej czarne oczy, ale jak-
by czarujące nie były to i tak
w Warszawie tłoczyły się pię-
kniejsze) co łatwości nawiązy-
wania relacji z mężczyznami,
co jest w tym wypadku moc-
nym eufemizmem.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Rabinówka w Kocku



Jeden z najbardziej fascynujących budynków w Kocku, znany jak Rabinówka albo Dom Cadyka. W zbiorowej
wyobraźni, inspirowanej m.in. opowieścią p. Hanny Krall, narożna wieżyczka w domostwie u zbiegu pięciu ulic
była miejscem długoletniego dobrowolnego odosobnienia Menachema Mendla Morgensterna, chasydzkiego
nauczyciela, przywódcy i filozofa. Dopiero całkiem niedawno p. Jacek Pożarowski wykazał, że budynek jest
młodszy, a rebe Mendel obrażony na cały świat siedział w budynku, który stał po drugiej stronie ulicy. Wielka
szkoda... Zdjęcie według osób publikujących je na portalu fotopolska.eu pochodzi z roku 1950

REG

Tak to robią profesjonaliści

Jak mała wspólnota opowiada swoją historię

Mimo, że do Ossowy mam
całkiem niedaleko, Rodzinna
Gra Planszowa Inspirowana
Historią Wsi Ossowa wpadła
mi w ręce z pewnym opóź-
nieniem.

Nie zmniejszyło to mojej radości
i chęci opowiedzenia Państwu, jak
fajnie i przystępnie można uczyć
i promować dzieje własnej Małej
Ojczyzny.

Ossowa to wieś we wschodniej
części gminy Wołyń (pow. ra-
dziński). Liczy zaledwie ok. 350
mieszkańców, ale historii ma kawał.
W XVII wieku m.in. Jan II osiedlił
tu Tatarów (szybko się zasymilowali
pod wpływem miejscowych pięk-
ności...). Potem wielu mieszkańców,
wiernych kościoła unickiego, człon-
ków parafii w Przegalinach, stawiało
opór Moskalom próbującym siłą
zapędzić ich na prawosławie. Druga



wojna światowa miała tu też swoje
ofiary i bohaterów. Obecnie dzie-
je się tu sporo ciekawego, w dużej
części dzięki aktywności Stowarzy-
szenia Przyjaciół Ossowy z Mar-
kiem Korczykiem na czele. Wzięli
między innymi grant z Funduszu
Inicjatyw Obywatelskich i wydali
ręczoną grę. Nieskomplikowane,

prosty „chińczyk”, ale żeby wygrać
trzeba rozwiązywać zagadki związa-
ne z dziejami wsi. Zajęcie dla całej
rodziny, tym bardziej, że zagadki
niełatwe. Całość wydana elegancko,
z wdziękiem, na pewno więcej z niej
pożytku niż zwykłego akademickie-
go gadania. Brawo!

Zbigniew Smółko

Ponad 500 instalacji OZE na budynkach gminy Międzyrzec. Projekt zmierza ku końcowi

505 to bardzo ważna liczba w gminie Międzyrzec Podlaski w 2023 roku. Jest ona związana z montażem instalacji solarnych na dachach mieszkańców gminy oraz instalacji fotowoltaicznej na budynku Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej w Wysokim. Podczas ostatniej sesji Rady Gminy wójt Krzysztof Adamowicz opowiedział również o innych trwających projektach.

Wśród nich, poza instalacją OZE, czyli jednego z największych projektów na terenie gminy Międzyrzec Podlaski w ostatnich latach, znajduje się termomodernizacja budynków użyteczności publicznej czy budowa kolejnych dróg.

Jeśli chodzi o ostatni z punktów, czerwiec będzie kolejnym miesiącem, w którym na drogach znajdujących się w gminie, pojawi się już wykonawca. Jak powiedział wójt Krzysztof Adamowicz, za-



Na budynku Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej już niedługo pojawi się instalacja fotowoltaiczna

nie będzie realizowane w ramach środków pozyskanych z Rządowego Funduszu Polski Ład oraz Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. 30 maja zapoczątkowano także przetarg na budowę drogi wewnętrznej na działce ewidencyjnej 370 w miejscowości Strzakły, gdzie w tym momencie trwa rozpatrywanie ofert.

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy radni podjęli także decyzję, która stanowi, że droga wewnętrzna w Wysokim zostanie zaliczona do kategorii dróg gminnych.

- Jest to związane z realizacją projektu „Poprawa funkcjonowania infrastruktury drogowej

w gminie Międzyrzec Podlaski” dofinansowanej w pierwszej edycji Polskiego Ładu. Zachodzi tu konieczność zaliczenia drogi do kategorii dróg publicznych celem umożliwienia dalszej procedury ZRID związanej z projektowaniem i przebudową tej drogi - wyjaśnił zastępca wójta, Michał Teofilski.

Prace przy instalacjach OZE na ukończeniu

Jeden z największych projektów ostatnich lat w gminie Międzyrzec Podlaski zmierza ku końcowi. Chodzi tu o montaż instalacji solarnych na dachach mieszkańców



Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski

gminy Międzyrzec Podlaski oraz instalacji fotowoltaicznej na budynku GOK i GBP w Wysokim. Gmina Międzyrzec przeznaczyła na montaż 505 zestawów instalacji aż 6,8 mln zł.

- Miło mi jest poinformować, że kończymy jeden z największych projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej. W ramach tego projektu zamontowanych zostanie 505 zestawów kolektorów słonecznych do podgrzewania ciepłej wody. Na budynku, w którym się znajdujemy, pojawi się instalacja fotowoltaiczna, dzięki czemu obniżymy koszty funkcjonowania tego obiektu - powiedział wójt Krzysztof Adamowicz.

W czerwcu na drogi wejdzie wykonawca

- Odbłyły się spotkania robocze związane z realizacją zadań przebudowy i budowy dróg na terenie gminy Międzyrzec Podlaski, w ramach pozyskanych środków z Polskiego Ładu i PROW-u. W czerwcu, na pierwsze drogi, gdzie już mamy opracowane dokumentacje, wejdzie wykonawca. 30 maja otwarto również przetarg na budowę drogi wewnętrznej na działce ewidencyjnej 370 w miejscowości Strzakły. Trwa badanie ofert w tym zakresie.

Termomodernizacja budynków i rozwój edukacji

Innymi tematami podjętymi na ostatniej sesji Rady Gminy był projekt związany z działaniami termomodernizacyjnymi budynków użyteczności publicznej oraz raport z działań prowadzonych w placówkach edukacyjnych na terenie gminy Międzyrzec. W ramach zadania termomodernizacji został już wyłoniony wykonawca, który przygotuje dokumentację potrzebną do aplikowania o środki zewnętrzne. Działaniem tym ma zostać objęta świetlica-remiza w Żabcach, świetlica w Zaściankach i świetlica-remiza w Zasiadkach.

Na etapie opracowywania dokumentacji projektowej jest także projekt dostosowania pomieszczeń pod oddziały przedszkolne w Publicznej Szkole Podstawowej w Halasach oraz Publicznej Szkole Podstawowej w Rogoźnicy.

Gmina Międzyrzec przeznaczyła na montaż 505 zestawów instalacji solarnych i fotowoltaicznych aż 6,8 mln zł

Wójt gminy Międzyrzec dodał także, że placówka szkolna w Rogoźnicy w ostatnim czasie pozyskała na swoją działalność liczne środki zewnętrzne, do których należą:

- 42 960 zł - z programu rządowego „Pośilek w szkole i w domu”,

- 50 tys. zł - „Ekopracownia - zielone serce szkoły” w ramach konkursu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska,

- 20 tys. zł - na gabinety wsparcia dla uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Radostaw Grabowski

Piknik profilaktyczny. Rozmawiano o niebezpieczeństwie wirtualnego świata

BIAŁA PODLASKA:

Sukcesem okazał się piknik profilaktyczny na placu Wolności, który miał miejsce 7 czerwca. W tym roku pod hasłem „Stop uzależnieniom behawioralnym” rozmawiano o niebezpieczeństwie uzależnienia od świata wirtualnego.

To już kolejna odsłona pikniku profilaktycznego organizowanego przez Miejską Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Białej Podlaskiej. W tym roku odbył się pod hasłem „Stop uzależnieniom behawioralnym”. Dlaczego?

Problem uzależnień dotyka coraz młodsze osoby. Teraz tak naprawdę w ośrodku terapeutycznym są też młodzi ludzie

- Bo jest ich coraz więcej. Coraz częściej dzieci uciekają w świat wirtualny, jest uzależnienie od



Podczas pikniku podsumowano plastyczny konkurs profilaktyczny, w którym wzięli udział uczniowie ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych w Białej Podlaskiej. Z prac powstanie kalendarz profilaktyczny

smartfona i komputera. Takie spotkania są ważne, potrzebne. W ten sposób chcemy nagłośnić problem - mówi Anna Stolarczuk, organizatorka pikniku.

Konkursy, świadomość problemu

Podczas pikniku podsumowano plastyczny konkurs profilaktyczny, w którym wzięli udział uczniowie ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych w Białej Podlaskiej. Z prac w przyszłości powstanie kalendarz profilaktyczny. Poza tym miały miejsce występy

wokalne i taneczne. Pojawiły się stoiska informacyjne Komendy Miejskiej Policji, sanepidu. Wydarzenie dostało wsparcie klubu motocyklowego „Grom”. Odbyły się też wykłady - spotkania z profesjonalistami. W piwnicach Urzędu Miasta można było porozmawiać z kuratorem sądowym czy terapeutą uzależnień. - Problem uzależnień dotyka coraz młodsze osoby. Teraz tak naprawdę w ośrodku terapeutycznym są też młodzi ludzie. Stąd też profilaktyka jest ważna wśród młodych ludzi. Mamy co robić jako komisja. Są m.in. wnio-

ski kierowane do komisji pod kątem wszczęcia procedury zobowiązania do leczenia odwykowego. Bardzo często jest to powiązane z przemocą. Procedura niebieskiej karty jest wszczynana, chodzi o zatrzymanie przemocy domowej - dodaje Stolarczuk.

Jest dużo pracy

Piknik to podsumowanie pracy komisji.

- Wcześniej organizowaliśmy warsztaty profilaktyczne. W ten sposób dociera się do młodego człowieka. Nie tylko pozyskuje



W tym roku piknik odbył się pod hasłem „Stop uzależnieniom behawioralnym”



Anna Stolarczuk

Problem uzależnień jest wszędzie. Na co dzień bywam w różnych miejscach w Polsce i te problemy też są. Nasza praca jest potrzebna i cenna

on wiedzę, ale ćwiczy różnego rodzaju umiejętności, np. asertywność. Jak odmawiać, jak nie dać się namówić kolegom. Ale to też nabywanie umiejętności

konstruktywnego rozwiązania problemów czy radzenia sobie ze stresem - podkreśla Stolarczuk.

Maciej Maciejuk

Podlasie. Nie liczy się styl, a ilość goli. Powrót i pożegnanie Wojczuka

Nie było to wybitne spotkanie w wykonaniu piłkarzy z Białej Podlaskiej. Podlasie bardzo szybko objęło dwubramkowe prowadzenie w starciu z broniącym się przed spadkiem KS-em Wiązownica.

Wynik otworzył Maciej Kurowski. 18-latek zdobył swojego trzeciego gola po dośrodkowaniu z prawej strony Jarosława Kosieradzkiego i strzale z pierwszej piłki. Nieco ponad kwadrans później podwyższył Kosieradzki.

Ekipa Kamila Witkowskiego dążyła do osiągnięcia dobrego wyniku. Udało się niedługo po przerwie. Gola kontaktowego strzelił Sebastian Rak, który uderzył w lewy róg Rafała Misztala z rzutu karnego po zagranii ręką Filipa Araka, a następnie wyrównał Kacper Chelmecki, który głową zamknął centrę z prawej strony boiska.

Gdy wydawało się, że ekipy podzielią się punktami, Artur Balicki pokonał Pawła Budzyńskiego, co oznaczało 14 zwycięstwo w sezonie. Napastnik białczan najlepiej odnalazł się w polu



Białczanie pożegnali się ze swoimi kibicami zwycięstwem 3:2 z KS-em Wiązownica. Dla podopiecznych Artura Renkowskiego to 14. wygrana w sezonie

karnym po wrzucie z autu. Piłka odbiła się do Filipa Araka, trafiła do byłego gracza Ruchu Chorzów czy Pogoni Siedlce, a ten wiedział, co z nią zrobić.

- Początek meczu należał do nas. Mieliśmy dwie bramki przewagi, a powinniśmy zaliczyć trzecie trafienie. Im dłużej trwał mecz, tym większą przewagę zdobywała ekipa z Wiązownicy. Zagrali bardzo dobrze technicznie. Kazali nam grać w niskiej obronie i co jakiś czas było gorą-

co w naszym polu karnym. Mieliśmy dużo szczęścia. Z drugiej strony jest ono niezbędne w piłce nożnej - mówi Artur Balicki, trener Podlasia.

Bez „Jara”, ale z Jankiem

17 czerwca o godz. 17:00 nasi rozegrają ostatni mecz w sezonie. Podlasie zmierzy się na wyjeździe z Unią Tarnów. W tym boju zabraknie pauzującego za kartki Jarosława Kosieradzkiego.

Po urazie pachwiny do gry ma być gotowy Jan Kozłowski.

Podlasie Biała Podlaska - KS Wiązownica 3:2 (2:1)

Bramki: Kurowski 4', Kosieradzki 21', Balicki 90' - Rak 45' (k), Chelmecki 63'.

Podlasie: Misztal - Arak, Kot (72') Chyla, Salak, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kurowski (72')



Pożegnanie „Woja”
W starciu z zespołem z Wiązownicy wystąpił Maciej Wojczuk. Kapitan białczan pojawił się w końcówce starcia, zastępując Damiana Lepiarza. Jak się później okazało, było to ostatnie spotkanie 25-latka w barwach klubu z Białej Podlaskiej. W sumie zbierał 100 spotkań o punkty w III lidze. W tym czasie zdobył 28 bramek. „Wojo” będzie kontynuował przygodę z piłką w innym miejscu. Warunkiem jest całkowity powrót do zdrowia

Andrzejuk, Lepiarz (88' Wojczuk), Kosieradzki (82' Balicki).

Wiązownica: Budzyński - Tonia, Kapuściński, Markiewicz, Kordas, Janiczak, Kasia, Mianowany (82' Hurenki), Rak, Chelmecki, Surmiak.

Żółte kartki: Arak, Kosieradzki - Mianowany, Rak, Chelmecki.

Sędziował: Gwiazda (Kra-ków).

Widzów: 800.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lublinianka 2:3 (0:1)

Młodzież nie podołała

Mecz bardziej by pasował do rozgrywek np. Centralnej Ligi Juniorów niż dorosłej III ligi. Średnia wieku zawodników oscylowała wokół 19 lat. Młodzież z Lublina wygrała po raz pierwszy w rundzie.

Orlęta wojują już tylko o punkty w klasyfikacji Pro Junior System - możliwość zdobycia dodatkowych 200.000 zł jest dla biało-zielonych kwestią przetrwania. Dlatego też trener Paweł Babiarczyk, zgodnie z naszymi przewidywaniami sprzed tygodnia, desygnował do gry jedenastkę złożoną wyłącznie z młodzieżowców.

Przed przerwą obie drużyny stworzyły po jednej dogodnej sytuacji strzeleckiej. Piłkę uderzoną przez Piotra Kuźmę obrońca wybił z bramki, przy uderzeniu Patryka Malca golkiperowi Orląt nie miał już kto pomóc. Po przerwie gospodarze zaatakowali, czego efektem był gol Igora

Szczygły. W 70. minucie na boisko weszło dwóch „starszaków” - Ernest Skrzyński i Arkadiusz Maj, jednak niespodziewanie to goście wyprowadzili dwa ciosy: najpierw z wolnego ładnie strzelił Malec a po chwili po rzucie różnym piłkę do bramki wpakował Jarosław Mazur. Końcówka meczu to szturm w wykonaniu biało-zielonych, którzy mogli strzelić nawet i cztery gole, jednak marnowali doskonałe sytuacje. Zmniejszyć rozmiar porażki udało się tylko Piotrowi Kuźmie.

Bardziej niż strata punktów martwi fakt, że tylko nieliczni zawodnicy pokazali, że można wiązać z nimi większe nadzieje przy budowaniu kadry na następny sezon. Pochwalić można Szczygła, widać potencjał wracającego po kontuzji Marcela Obrośłaka, przebłyński - ale tylko przebłyński - dobrej gry miewają Kacper Roguski i Aleks Tafara Madembo. A to trochę za mało.

W sobotę ostatnim ligowym rywalem będą rezerwy Cracovii. Trudno zgadnąć, w jakim składzie i z jakim nastawieniem przeciwnicy przyjadą do Radzy-

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lublinianka 2:3 (0:1)

Bramki: Szczygieł (60), Kuźma (90) - Malec (16, 69), Mazur (75).

Orlęta: Maksymowicz - Zajac (59 Żukowski), Duchnowski, Błasiak, Korolczuk, Roguski (69 Skrzyński), Obroślak, Szczygieł (69 Maj), Madembo (77 K. Rycaj), Kuźma, Aleksandrowicz.

Lublinianka: Adamczyk - Mi-siurek, Płocki, Drąg (46 Oroń), Szczepaniak, Kołacz, Książek, Malec, Knapp (70 Żmuda), Matyjaszczyk (61 Gorecki), Skrzycki (70 Mazur).

Żółte kartki: Błasiak, Kuźma - Malec, Mazur

Widzów: 100

nia. Głównym zmartwieniem jest jednak, żeby w ogóle przyjechali i nie zepsuli planów punktowania w PJS. Na ten moment Orlęta są w klasyfikacji trzecie.

Zbigniew Smółko

„Kociak” i „Jaro” na dłużej

Arkadiusz Kot oraz Jarosław Kosieradzki związali się z Podlasie Białą Podlaska rocznymi umowami.

Wychowanek Orląt Radzyń Podlaski trafił do grodu nad Krzną przed startem sezonu 2021/2022. Z miejsca stał się podstawowym zawodnikiem biało-zielonych. W tym sezonie rozegrał 22 mecze (1790 minut). Zdobył dwie bramki i obejrzał dziesięć żółtych kartek.

Z kolei wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska w tym sezonie gra jak z nut. Rozegrał 29 meczów (1600 minut) w III lidze i zdobył 9 goli. 26-latek związał się z biało-zielonymi roczną umową. W drużynie występuje od wiosny sezonu 2016/2017. Właśnie rozgrywa siódmy sezon w Podlasiu. Po występach w Jagiellończyku przeniósł się do TOP-u 54 Biała Podlaska, a następnie grał w drużynach młodzieżowych Polonii Warszawa. Swoich sił próbował również w rezerwach Znicza Prus-



Arkadiusz Kot jest fundamentem defensywy Podlasia



Jarosław Kosieradzki rozgrywa najlepszy sezon w życiu, jeśli patrzeć na statystyki bramkowe

ków, ale postanowił wrócić na ojcowiznę. Jak pokazuje, była to dobra decyzja!

mp

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI

Orlęta - Lublinianka 2:3
Bramki: Szczygieł 60', Kuźma 90' - Malec 16', 69', Mazur 75'.
Podlasie - KS Wiązownica 3:2
Bramki: Kurowski 4', Kosieradzki 21', Balicki 90' - Rak 45' (k), Chelmecki 63'.
Stal - Wisła 7:0
Bramki: Ziarko 4', 22', Iwao 6', 28', Soszyński 15', Szuszkiewicz 58', Rogala 82'.
Sokół - Cracovia II 1:1
Bramki: Tarała 70' - Doba 29'.
Podhale - Wieczysta 2:1
Bramki: Karmański 38', Antkowiak 61' - Linca 84'.
Czarni - Wisłoka 0:2
Bramki: Rębisz 54', Radwanek 64'.
Avia - Korona II 4:1
Bramki: Midziński 6', Białek 7', 15', Rak 41' - Rybus 70'.
KSZO - Unia 2:0
Bramki: Janaszek 25', Lipka 82'.
ŁKS Łagów - Chelmianka 0:3
Walkover.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	33	71	67:27
2.	Avia Świdnik	33	65	54:26
3.	Wieczysta Kraków	33	64	72:35
4.	KSZO Ostrowiec Św.	33	58	61:35
5.	Podlasie Biała Podlaska	33	54	61:40
6.	Wisłoka Dębica	33	52	52:43
7.	Cracovia II Kraków	33	51	64:47
8.	Sokół Sieniewa	33	47	56:64
9.	Czarni Polanica	33	44	43:55
10.	Orlęta Radzyń Podlaski	33	43	43:58
11.	Podhale Nowy Targ	33	42	56:45
12.	Unia Tarnów	33	39	41:64
13.	Korona II Kielce	33	39	60:54
14.	KS Wiązownica	33	39	48:58
15.	Chelmianka Chełm	33	37	44:47
16.	Wisła Sandomierz	33	27	40:87
17.	Lublinianka Lublin	33	23	43:87
18.	ŁKS Łagów	33	37	27:60

OSTATNIA KOLEJKA

(17.06., godz. 17:00): Orlęta - Cracovia II, Unia - Podlasie, Wisła - Avia, Korona II - Czarni, Wisłoka - Podhale, Chelmianka - KSZO, KS Wiązownica - Sokół, Lublinianka - Stal, Wieczysta - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

Znamy większość rywali! Przed zespołami Podlasia i Orląt nowy sezon. Z kim będą mierzyć się nasze ekipy?

Nowymi ekipami będą spadkowicze z II ligi: Siarka Tarnobrzeg oraz Garbarnia Kraków. Rolę beniaminków będą pełnić: Świdniczanka Świdnik (lubelskie), Star Starachowice (świętokrzyskie), Wiślanie Jaśkowice (małopolskie) oraz Cosmos Nowotaniec (podkarpackie).

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Wysokie loty Podleśnego! Bramkarz Lewartu daje punkt swojej drużynie!

Lewart Lubartów w piątkowe popołudnie zapewnił swoim kibicom widowisko na najwyższym poziomie. Po raz kolejny w meczu ze Startem Krasnystaw, gracze Grzegorza Białka zremisowali 2:2.

Finałiści Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim przyjechali udowodnić, że ich wysoka forma w rundzie wiosennej nie jest dziełem przypadku. Ta sztuka udawała się im do przerwy, kiedy po bram-

kach strzelonych przez Konojackiego i Skibę prowadzili jedną bramką. Na popisy strzeleckie gości w końcówce pierwszej części gry odpowiedział Hubert Giletycz.

Druga połowa przyniosła kilka żółtych kartek, więcej walki w środku pola i coś, co wynagrodziło brak goli przez ponad 45 minut. Nie mający nic do stracenia gospodarze, całą jedenastką znaleźli się na połowie przeciwnika, dośrodkowali w pole karne, a tam najlepiej odnalazł się... bramkarz Lewartu - Damian Podleśny, który pięknym strzałem głową pokonał bezradnego Krzysztofa Janiaka.

Lewart Lubartów - Start Krasnystaw 2:2 (1:2)

Bramki: Giletycz 44', Podleśny 90'+5 - Konojacki 21', Skiba 34'.

Lewart: Podleśny - Kuzioła, Michałow, Niewęgłowski, Rejmak (62' Majewski), Sulowski (77' Kożuch), Urban (68' Ciechański), Zieliński, Aftyka, Giletycz (73' Iskierka), Koneczny.

Żółte kartki: Kuzioła, Aftyka, Niewęgłowski - Florek, Skiba.

Sędziował: Maciej Łasocha (Biała Podlaska).

rg



Damian Podleśny,
bramkarz
Lewartu

Pierwsza bramka w piłce seniorskiej

- Ponownie zremisowaliśmy ze Startem 2:2. Piątkowy mecz od początku nie ułożył się po naszej myśli. Przegrywaliśmy 0:2, ale strzeliliśmy bramkę kontaktową przed przerwą i w drugiej połowie próbowaliśmy doprowadzić do wyrównania. Mieliśmy kilka okazji, ale piłka nie chciała wpaść do bramki. Start też miał parę sytuacji, w których mogli podwyższyć wynik, więc remis jest

sprawiedliwym wynikiem. Wydaje mi się, że gdybyśmy mieli do dyspozycji Łukasza Najdę, który wypadł w ostatniej chwili przez kontuzję, mecz wyglądałby inaczej. Łukasz dużo daje naszemu zespołowi w każdym meczu i jego brak był widoczny od samego początku. Co do mojej bramki, był to pierwszy gol w piłce seniorskiej. Wiedziałem, że to już praktycznie ostatnia akcja, mieliśmy rzut rżny i podjąłem decyzję, że wchodzę. Biegnąc w pole karne, miałem przecucie, że mogę strzelić, no i stało się. Bardzo dobre dośrodkowanie Aleksa, widziałem, że obrońcy mogą mieć problem z tą piłką, więc poszedłem do końca „szczupakiem” i wpadło

Mecz rozstrzygnięty przed przerwą. Rezerwy Górnika przegrywają z Iskrą

Górnik II Łęczna przegrał z POM-em Iskrą Piotrowice 1:4. Gracze Daniela Ruska wszystkie bramki stracili już w pierwszej połowie, a po nocach będzie im się śnił duet Drozd - Fularski.

Ten pierwszy strzelił dwie pierwsze bramki. Fularski natomiast, w sobotę zaliczył dwie asysty, dorzucając jedno trafienie. Gola dla gości zdobył jeszcze Kowal i to goście mogli kontrolować resztę spotkania. Honorowe trafienie dla Górnika w 77. minucie zanotował Anatolii Datsenko.



Daniel Rusek

Bramki: Datsenko 77' - Drozd 5', 15', Kowal 30', Fularski 39'.

Górnik II: Prac - Smorga (70' Marotto), Szczerba, Pendel (70' Datsenko), Mołodecki, Luchowski (61' Jawidzyk), Kudła, Khasanov (61' Dyś), Gęca, Brzyski, Bronowicki (81' Mroszczyk).

Żółte kartki: Datsenko - Bartoszcze.

Daniel Rusek w sztabie Ireneusza Mamrota

W ubiegłym tygodniu Górnik poinformował, że do sztabu pierwszego zespołu dołączy trener rezerw - Daniel Rusek. - Wzmocni nas Daniel Rusek z akademii, którego już kilkakrotnie zapraszałem na treningi pierwszego zespołu. Dużo z nim rozmawiałem, jest to osoba z łącznej, więc bezpośrednio związana z klubem. Pozwoli nam to na skupienie się nie tylko na taktyce, ale też chcielibyśmy wprowadzać indywidualne treningi dla zawodników, niezależnie od ich wieku. Cieszę się, że klub wyraził zgodę na rozszerzenie ławki trenerskiej - powiedział Ireneusz Mamrot

Sędziował: Patryk Zielant (Biała Podlaska).

rg

Cztery bramki Ścibiora dają zwycięstwo Stali Poniatowa

Zawodnicy Konrada Szmyrgały w niedzielny wieczór bez większych problemów i z kontrolą przez całe spotkanie, zwyciężyli Stal Kraśnik 4:2. Wszystkie bramki dla gospodarzy strzelił Damian Ścibior.

Trener Szmyrgała zaznaczył, że dzięki dobrej grze, mógł skorzysta także z młodszych zawodników, by zbierali czwartoligowe doświadczenie. W końcówce Stal Poniatowa nie ustrzegła się błędów, przez co straciła drugą z bramek, jednak opiekun gospodarzy był bardzo zadowolony z postawy swoich zawodników w niedzielnym spotkaniu.



Konrad Szmyrgała,
trener Stali Poniatowa
Kontrolowaliśmy spotkanie

- Z dzisiejszego meczu na pewno jesteśmy zadowoleni. Cały zespół zagrał solidnie od pierwszej do ostatniej minuty. Kontrolowaliśmy grę od początku, stwarzaliśmy sytuacje, czego wynikiem były dwie bramki do przerwy. Mogliśmy pokusić się o kolejne dwie, ale wiadomo jak to w piłce bywa, nie wszystko zawsze musi wpaść

Bramki: Ścibior 3', 19', 62', 83' - Pietrów 66', Zięba 86'.
Stal P: Szczucki - Gąsiorowski (77' Baran), Poleszak, Wrzyszc (60' Parada), Wlizio (81' Radziejewski), Skrzypek, Kędra, Kucharczyk (87' Smolik), Ścibior (87' Banach), Juchna (67' Tkaczyk), Pyda.

Żółta kartka: Radziejewski.

rg

Stal Poniatowa - Stal Kraśnik 4:2 (2:0)

Opolanin remisuje, mimo dwubramkowego prowadzenia

Emocje w meczu Opolanina z Gromem Różaniec rozpoczęły się po przerwie. Ostatecznie zawodnicy z Opola Lubelskiego zremisowali 2:2, choć w 71. minucie prowadzili już dwoma bramkami.

W pierwszej części gry sytuacji było jak na lekarstwo i obie drużyny nie zdobyły ani jednej bramki. Zaraz po przerwie ruszyli opolanie,

którzy wyszli na prowadzenie za sprawą Jakuba Sobstylą i Mateusza Misztala. Chwilę później kontaktową bramkę strzelił Jakub Pačkowski i kiedy wydawało się, że to gospodarze zwyciężą w tym meczu, bramkę na wagę jednego punktu dla przyjezdnych zdobył Kamil Kaproń.

Opolanin Opole Lubelskie - Grom Różaniec 2:2 (0:0)

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 9. KOLEJKI

Lewart - Start 2:2
Motor II - Granit 2:1
Huragan - Tomasovia 0:2
Świdniczanica - Gryf 7:1
Stal P. - Stal K. 4:2
TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanica	9	71	34:5
2.	Tomasovia Tom. L.	9	61	17:8
3.	Stal Poniatowa	9	50	14:11
4.	Start Krasnystaw	9	50	15:17
5.	Motor II Lublin	9	49	18:14
6.	Stal Kraśnik	9	48	17:14
7.	Lewart Lubartów	9	47	18:20
8.	Huragan Międzyrzec	9	44	7:18
9.	Gryf Gm. Zamość	9	36	6:23
10.	Granit Bychawa	9	34	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA

(17/18.06): Start - Stal P. (sob., godz. 12:00), Gryf - Motor II (sob., godz. 16:00), Tomasovia - Lewart, Granit - Huragan, Stal K. - Świdniczanica (niedz., godz. 17:00).

rg

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 9. KOLEJKI

Górnik II - POM Iskra 1:4
Bug - Błękitni 3:1
Orlęta - Sparta 1:1
Powiślak - Kryształ 6:1
Opolanin - Grom 2:2
IV LIGA - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	9	43	32:14
2.	Górnik II Łęczna	9	37	28:10
3.	Opolanin Opole L.	9	33	20:9
4.	Kryształ Werb.	9	31	17:19
5.	Bug Hanna	9	26	27:17
6.	Iskra Piotrowice	9	25	15:18
7.	Sparta Rejowiec	9	25	15:23
8.	Grom Różaniec	9	23	17:35
9.	Orlęta Łuków	9	21	23:21
10.	Błękitni Obsza	9	10	7:35

NASTĘPNA KOLEJKA

(17/18.06): POM Iskra - Powiślak (sob., godz. 18:00), Błękitni - Orlęta, Sparta - Opolanin, Kryształ - Bug, Grom - Górnik II (niedz., godz. 17:00).

rg

Powiślak znów gromi, bramka z własnej połowy Zdunka

Powiślak nie ma zamiaru spuszczać z tonu, mimo zapewnionego już dawno utrzymania. Zawodnicy Radosława Muszyńskiego tym razem odprawili z kwitkiem graczy z Werbkowic.

Zabójcza okazała się końcówka pierwszej części spotkania, kiedy drużyna z Końskowoli strzeliła dwie bramki w doliczonym czasie gry. Ozdobą pierwszej połowy, jak i całego spotkania był gol Cezarego Zdunka, którego zdobył z własnej połowy. Chwilę wcześniej na 1:0 trafił Marcin Gil.

W 66. minucie goście strzelili bramkę kontaktową, jednak

Powiślak tego dnia był nie do pokonania. Już w następnej akcji Kamil Piasek zagrał do Dariusza Drzazgi, a ten podwyższył na 3:1. Ostatnie dziesięć minut to już pokaz prawdziwej siły Powiślaka, który do i tak wysokiego wyniku dorzucił jeszcze trzy bramki. Pierwsza padła łupem Jakuba Figury, który wykorzystał sytuację sam na sam. Przy bramce na 5:1 najprzystojniej w polu karnym zachował się Jarosław Milcz, a wynik dwie minuty przed końcem spotkania ustalił Dariusz Drzazga, wykańczając indywidualną akcję prawnym skrzydłem.

Powiślak Końskowola - Kryształ Werbkowice 6:1 (2:0)

Bramki: Gil 45'+1, Zdunek 45'+2, Drzazga 67', 88', Figura 82', Milcz 85' - Buczek 66'.

Powiślak: Wrzosek - Łuczowski, Gontarz, Kursa, Przychodź, Zdunek, Stępień (64' Sulek), Piasek, Gil (64' Drzazga), Bernat, Milcz.

Żółte kartki: Wójtowicz, Maliszewski.

Sędziował: Piotr Jamrowski (Biała Podlaska).

rg

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Gołębiowski z podwójnym zwycięstwem. Poświatowski i Głodek górą!



W akcji Kamil Gołębiowski (z lewej), który walczy z Piotrem Bocianem. Pierwszy z nich wygrał kategorię wiekową oraz open. Z kolei „Bociek” zajął drugie miejsce wśród najmłodszych tenisistów



Tenisistów muszą uzbroić się w cierpliwość. Następny turniej odbędzie się 10 września

Za nami VI turniej tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Tym razem rywalizowano w grupach wiekowych i indywidualnym turnieju open. Były to ostatnie zmagania w ramach GP przed wakacjami. Następny turniej odbędzie się 10 września.

W niedzielnych zmaganiach palmę pierwszeństwa trzeba przyznać Kamilowi Gołębiowskiemu, który okazał się najlepszy w swej kategorii wiekowej 16-39 lat oraz zmaganiach open. W pozostałych

grupach triumfowali: Radosław Poświatowski (40-55 lat) i Andrzej Głodek (56 lat i starsi).

Ale będą emocje

Mimo, że rywalizacja w ramach Grand Prix Puław przed wakacjami dobiegła końca to jednak pozostał jeszcze jeden akcent, czyli Ogólnopolski Indywidualny i drużynowy turniej o Puchar Prezesa PTKKF, który odbędzie się w niedzielę 18 czerwca.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Piotr Bocian (Puławy), 3. Emil Matraszek (Końskowola), 4. Mariusz Dydo (Puławy), 5. Bartosz Walasek (Krasnogliny).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Radosław Poświatowski (Puławy), 2. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 3. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Artur Zając (Puławy), Artur Kalita (Lublin), 7-8. Jarosław Drozdowski (Miłocin), Ryszard Zawadzki (Puławy), 9. Piotr Mitruczuk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Andrzej Głodek (Żelechów), 2. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 3. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 4. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 5. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Zbigniew

Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Emil Matraszek (Końskowola), 5-6. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), Piotr Bocian (Puławy), 7-8. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Andrzej Głodek (Żelechów), 9-12. Piotr Mitruczuk (Puławy), Radosław Poświatowski (Puławy), Ryszard Zawadzki (Puławy), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 13-16. Artur Zając (Puławy), Jarosław Drozdowski (Miłocin), Leszek Matraszek (Końskowola), Bartosz Walasek (Krasnogliny), 17-19. Sławomir Skrzęta (Końskowola), Artur Kalita (Lublin), Stanisław Kowalczyk (Puławy).

mp

Będzie święto rowerów. Chojnacki: Wracamy



Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli odbędzie się jubileuszowa XXX edycja najstarszego w Polsce, nieprzerwanego nigdy, Otwartego Grand Prix Puław w kolarstwie MTB.

- Jeszcze do końca nie wiemy, jaki będzie jej zakres, ale na razie mamy zgodę na wykorzystanie terenu na trzy imprezy i jako takie zabezpieczenie finansowe. Może szafu w stopniu jak Lang, czy Zamana Tour nie będzie, bo nigdy nie było,

mp

ale jak to mówią uczestnicy, w lesku za hospicjum się spotkamy - mówi Zbigniew Chojnacki, prezes Puławskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

Planowane terminy to 17 czerwca, 8 lipca, i 26 sierpnia. - Mamy nadzieję, że uda się zorganizować środki na jeszcze jedno, a może dwa spotkania, ale głowy pod topór nie podłożymy. Walczymy. Chcielibyśmy podziękować za wsparcie: PHU AG-Mar, Sklepowi „Od brzuszka do maluszka”, Pizzerii Remiza, FHU Robi Robert Michał Walczak - dodaje.

Ale debiut Przemka Kowalczyka!

Znakomity start w gali Babilon 36 w Ostrołęce zanotował Przemysław Kowalczyk.

W debiucie zawodowym przedstawiciel Sportowych Puław nie dał szans przeciwnikowi. Maciej Sieracki, który nie wypełnił limitu wagowego (walka odbyła się do 120 kg) przegrał poprzez piekielnie mocne ciosy młotkowe. Sędzia przerwał walkę do 2 minutach i 19 sekundach!

Przemek odebrał gratulacje od swojego sztabu, gdzie był m.in. Łukasz Siwiec, przed którym kolejne starcie już w następny weekend. Nasz wojownik zmierzy się w Oktagon MMA w Oberhausen. Do Ostrołęki wybrała się liczba grupa przyjaciół, kibiców



Przemysław Kowalczyk w debiucie pokonał Macieja Sierackiego

Kowalczyka, którzy głośnym dopingiem ponieśli swojego człowieka do triumfu!

mp

Cezariusz Kęsik zawalczy z medalistą Igrzysk Olimpijskich?

Ale będzie się działo! Cezariusz Kęsik przygotowuje się do kolejnego występu w KSW.

23 maja zawodnik rodem z Chrzachowa niedaleko Końskowoli skończył 33 lata. 15 lipca ma wziąć udział w gali KSW 84, która odbędzie się w Polsat Plus Arenie Gdynia. Nasz przedstawiciel legitymuje się 13 zwycięstwami oraz 3 porażkami, z czego dwie ostatnie odniósł w 2022 roku. Wówczas uległ Tomaszowi Romanowskiemu oraz Pawłowi Pawlakowi.

Kto będzie jego rywalem? Wszystkie znaki na ziemi i niebie mówią, iż Cezariusz zmierzy się z Damianem Janikowskim. To były zapaśnik, który ma na koncie brązowy medal Igrzysk



Cezariusz Kęsik będzie chciał wrócić na zwycięski szlak w KSW

Olimpijskich w Londynie. Jest wicemistrzem świata i Europy. Ponadto wywalczył brąz starego kontynentu. W MMA legitymuje się wynikiem 8 zwycięstw i 5 przegranych. Ostatnio w federa-

cji High League pokonał jednogłośnie decyzją sędziów Mateusza Kubiszyna, czyli najlepszego zawodnika Gromdy, czyli walk na gołe pięści.

mp



Gmina
Opole Lubelskie



Powiat
Opolski



STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Władza powiatowa nam się bogaci. Tylko wicestaroście coś pieniędzy z pensji ubyło. Jakim cudem?

Podwyżkę wynagrodzeń najbardziej odczuła kieszeń Dariusza Piotrowskiego, starosty opolskiego. Wicestarosta, choć podwyższę też miał, to w oświadczeniu wykazał mocno obcięte wynagrodzenie. Jakim cudem?

Dziś przyglądamy się majątkom członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim i zmianom, jakie w nich nastąpiły w ciągu minionego roku. Pod lupę wzięliśmy oświadczenia majątkowe złożone przez starostę opolskiego Dariusza Piotrowskiego, wicestarostę Janusza Złotuchę oraz członków Zarządu – Michała Kramkę, Tomasza Kapicę i Wojciecha Furtak.

Najwięcej zmieniło się u Dariusza Piotrowskiego, starosty opolskiego. W roku 2022 zarobił on o blisko 70 tys. zł więcej niż w roku 2021 r. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się u wicestarosty, Janusza Złotuchy, którego pensja w ubiegłym roku była o ponad 63 tys. zł niższa niż w 2021 r. Wicestarosta w oświadcze-

niu majątkowym złożonym za rok 2022 wykazał, że z tytułu zatrudnienia w Starostwie Powiatowym zarobił 74 tys. zł brutto. A w oświadczeniu za rok poprzedni wpisał kwotę 137 tys. zł. Ja to możliwe? Próbowaliśmy to ustalić, ale jak się okazuje, sam wicestarosta tego nie wie. - Dostałem te informacje z

księgowości, żadna korekta nie przyszła i na tę chwilę nie mam obowiązku składania korekty oświadczenia, nie będę niczego zmieniał. Zajmują się tym instytucje do tego powołane, uważam, że wszystko jest w porządku. Ja nawet nie wiem, jaka kwota jest tam wpisana... – usłyszeliśmy w poniedziałek od Janusza Złotu-

chy, wicestarosty opolskiego. Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu zarobił o ok. 32 tys. zł więcej niż w 2021 r. Pozostali członkowie Zarządu pensji za zasiedzenie w Zarządzie nie mają. Otrzymują jedynie zryczałtowane diety. Kwoty, jakie podajemy w tabeli, są kwotami brutto. Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy	Wzrost pensji
 Dariusz Piotrowski (46 lat), starosta opolski	249.720 zł - umowa o pracę, ok. 150 tys. zł - dochód z gospodarstwa	140 tys. zł - oszczędności	dom 95 mkw - 659 tys. zł (mwm), mieszkanie 47,5 mkw - 230 tys. zł, mieszkanie 36,27 mkw - 220 tys. zł (mwm), gospodarstwo sadownicze 8,92 ha - 450 tys. zł (mwm)	ciągnik rolniczy Ursus 3502 - 2006 r., opryskiwacz sadowniczy - 2007 r., VW Passat - 2011 r., ciągnik rolniczy Landini 65F - 2001 r., Mazda 3 - 2005 r.	2019 r.: 137.527 tys. zł, 2020 r.: 134.877 zł, 2021 r.: 181.310 zł, 2022 r.: 249.720 zł
 Janusz Złotucha (69 lat), wicestarosta opolski	74.295 zł - umowa o pracę, 500 zł - dochód z dzierżawy, 12.614 zł - inne źródła	8 tys. zł - oszczędności	mieszkanie 52 mkw - 200 tys. zł (mwm), dwie działki: o pow. 0,05 ha i 0,12 ha - 10 tys. zł (własność)	Mercedes klasy C - 2005 r.	2019 r.: brak danych, 2020 r.: 108.714 zł, 2021 r.: 137.495 zł, 2022 r.: 74.295
 Michał Kramek (35 lat), etatowy członek Zarządu Powiatu	124.802 zł - umowa o pracę, 150 zł - prawa autorskie	190 tys. zł - oszczędności	mieszkanie 61 mkw (tytuł prawny: użyczenie) - 290 tys. zł	nie dotyczy	2019 r.: brak danych, 2020 r.: 64.954 zł, 2021 r.: 92.675 zł, 2022 r.: 124.802 zł
 Wojciech Furtak (65 lat), nieetatowy członek Zarządu Powiatu	15.886 zł - renta, 1.222 zł - funkcja sołtysa, 3.600 zł - dieta sołtysa, 18.975 zł - dieta nieetatowego członka ZP	nie dotyczy	dom 150 mkw - 200 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 3,57 ha - 120 tys. zł (oddane w dzierżawę) - własność, dom 110 mkw i budynek gospodarczy - 300 tys. zł (własność)	nie dotyczy	2019 r.: 16.965 zł, 2020 r.: 17.780 zł, 2021 r.: 17.490 zł, 2022 r.: 15.886 zł
 Tomasz Kapica (47 lat), nieetatowy członek Zarządu Powiatu	15 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 29.886 zł - umowa zlecenie F.H.U. APA, 19.800 zł - dieta radnego	8359 zł - oszczędności; 240 tys. zł - kredyt mieszkaniowy	dom 90 mkw - 250 tys. zł (mwm), gospodarstwo sadownicze 4,60 ha i 0,56 ha lasu - ok. 250 tys. zł	VW Passat - 2011 r., ciągnik rolniczy Ford - 1985 r.	2019 r.: 17.255 zł, 2020 r.: 18.760 zł, 2021 r.: 19.635 zł, 2022 r.: 19.800 zł

Był wykład po angielsku i mecz futbolowy



Drużyna futbolu amerykańskiego Tytani Lublin gościła w środę, 7 czerwca w szkole w Karczmiskach

W ubiegłym tygodniu w Szkole Podstawowej w Karczmiskach odbywały się Dni Kultury Amerykańskiej. Dla uczniów była to okazja do szlifowania języka angielskiego i do ... treningów.

Zaczął się od wykładu on-line z prof. Robertem Westerfelhaus z College of Charleston, to właśnie on zapoczątkował w Szkole Podsta-

wowej w Karczmiskach Dni Kultury Amerykańskiej. Chociaż spotkanie odbyło się w godzinach popołudniowych, to chętnych nie brakowało. Sam temat wykładu dotyczył... amerykańskich bohaterów komiksowych. Mowa była o Batmanie, Spidermanie, Hulku czy Wonder Woman. Uczestnicy poznali historię komiksów, a na koniec mogli zadawać pytania, ale po angielsku! Poradzili sobie świetnie.

W środę, 7 czerwca do szkoły zawiątało sporo gości, bo cała drużyna grająca futbol amerykański, czyli Tytani Lublin. Opowiedzieli o zasadach gry, był występ cheerleaderek Perelki Tytanów, a później wspólny trening. Część uczniów wybrała trening z Tytanami, a pozostali - same dziewczynki - z Perelkami. Na zakończenie rozegrany został wspólny mecz.

AG

Malwina najlepsza w wędkowaniu

18 dzieci z okazji Dnia Dziecka wzięło udział w zawodach wędkarskich metodą spławikową w Wilkowie. Rywalizacja trwała aż trzy godziny, a po jej zakończeniu komisja konkursowa Zarządu Koła PZW w Wilkowie wyłoniła zwycięzców:

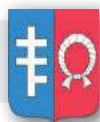
I miejsce - Malwina Kazimierzczak z kl. IV SP w Wilkowie
II miejsce - Filip Śpiwak z kl. I ZSP w Zagłobie
III miejsce - Antoni Markowski z kl. II SP w Wilkowie

Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali pamiątkowe dyplomy i sprzęt wędkarski. A na miłe zakończenie było ognisko i kiełbaski z różną.

AG



Malwina Kazimierzczak, zwyciężczyni zawodów
- Pierwszy raz na rybach byłam z tatą, jak miałam 1,5 roku. Na zawodach bardzo mi się podobało, a ryby brały... Lubię w ten sposób spędzać wolny czas.

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Była to już 20. edycja konkursu plastycznego

„Świat w oczach dzieci” podsumowany



Jurorzy podczas pracy... Na szkolnym korytarzu powstał kolorowy dywan z dzieł małych artystów



Jak przystało na urodzinową edycję konkursu - był też tort

Nałęczów: Ponad 1100 dzieciaków z całej Polski wzięło udział w 20. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Plastycznej „Świat w oczach najmłodszych”. Zwycięzcy wyłonieni, nagrody wręczone, a urodzinowy tort już zjedzony...

Tegoroczna to już 20. edycja ogólnopolskiego konkursu plastycznego, jaki organizuje Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Nałęczowie. Mogły w nim uczestniczyć dzieci w wieku od 3 do

Skład jury konkursowego:

dr hab. Adam Panek,
Łukasz Głowacki,
Zbigniew Strzyżyński,
Anna Panek

10 lat. Ze względu na okrągły jubileusz organizatorzy postanowili dać uczestnikom większe pole do popisu.

- W poprzednich edycjach naszego konkursu obowiązywał co roku inny temat - opowiada Anna Szczęśna, dyrektor SP im. S. Żeromskiego w Nałęczowie.

- Tym razem daliśmy do wyboru aż 19 tematów. Dużym zainteresowaniem dzieci cieszył się ten dotyczący baśni, ale były też prace o Janie Pawle II - dodaje.

Zainteresowanie jak zawsze było duże, w tym roku do Nałęczowa wpłynęły prace z 13

Fundatorzy nagród:

Burmistrz Nałęczowa
Nałęczów Zdrój Sp. z o.o.
Z. L. Uzdrowisko Nałęczów S.A.
Teresa Demianiuk
Bank Spółdzielczy w Nałęczowie
Pan Łukasz Błaszczuk
Nałęczowskie stowarzyszenie Promocji i Rozwoju
Piotr Wójciak - Budrem
Michał Jusiak - „STAS”
Monika Jusiak WARSZTATOWNIA

Mariusz Kimak FOTO LIDER
Grzegorz Walczak - MUSTANG
Jacek Wilk BIGFARM
Łukasz Krakowiak - KRAKELECTRONICS
Piekarnia sc Michał Zubrzycki
Marianna Pardyka STARA
APTEKA
Cukiernia NAŁĘCZOWSKIE
ŁAKOCIE
Maria i Jarosław Kubiś Piekarnia Poniatowa

Łącznie nagrodzono 40 prac - było 20 wyróżnień i 20 nagród równorzędnych oraz jedna nagroda specjalna. Wyniki konkursu znajdziesz na naszej stronie: pulawy.24wspolnota.pl

przedszkoli, 23 ośrodków kultury, 54 szkół podstawowych i cztery indywidualne. Łącznie wpłynęło aż 1106 prac z całej Polski, konkursowe jury miało z czego wybierać. Obrady jurorów odbyły się na początku czerwca. Szkolny korytarz zapelniał się dziełami małych artystów, a komisja głowiła się nad wyborem tych najlepszych.

We wtorek, 6 czerwca odbyła się uroczysta gala

podsumowująca, połączona z rozdaniem nagród. A jak okrągłe urodziny, to oczywiście nie mogło zabraknąć pysznego tortu!

- Wszystkim autorom prac dziękujemy za udział w konkursie i życzymy dalszego odkrywania swych talentów oraz wielu sukcesów na niwie artystycznej - mówi Anna Szczęśna.

AG

Gm. Kazimierz Dolny: Dyrektorzy poszukiwani

Władze gminy w ubiegłym tygodniu ogłosiły konkursy na dyrektora Gminnego Zespołu Szkół oraz Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi im. Marii Konopnickiej w Kazimierzu Dolnym.

Od 2017 r. GZS zarządza Janusz Raczkiewicz, a przedszkolem Jolanta Szelaż-Bielec. Oba dyrektorom w tym roku kończy się kadencja, więc zdecydowano o przeprowadzeniu konkursów. Zainteresowani muszą dostarczyć dokumenty aplikacyjne, a wśród nich m. in. życiorys

z opisem przebiegu pracy zawodowej czy uzasadnienie przystąpienia do konkursu oraz koncepcję funkcjonowania i rozwoju szkoły lub przedszkola. Przyszły dyrektor musi mieć także wyższe wykształcenie. Na dokumenty gmina czeka do 30 czerwca do godziny 15:00. Należy je składać do sekretariatu urzędu miasta. Janusz Raczkiewicz w rozmowie z nami przyznał, że zamierza po raz kolejny kandydować na dyrektora. Jeżeli zwycięży w konkursie, to będzie jego ostatnia kadencja, ponieważ za 4 lata Raczkiewicz udaje się na emeryturę.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Kamienica Gdańska do remontu

Znany budynek znajdujący się na kazimierskim rynku ma zostać poddany metamorfozie.

Kamienica Gdańska w Kazimierzu Dolnym powstała w 1795 roku. To obiekt w stylu barokowym. W czasie II wojny światowej została doszczętnie zniszczona, a potem odbudowana. W 1967 r. obiekt został wpisany do rejestru zabytków. Znajdują się tam mieszkania oraz lokale usługowe. Teraz władze

miasteczka planują jego modernizację. Powstanie m. in. nowa instalacja odgromowa na dachu, oczyszczone i zaimpregnowane zostaną elementy konstrukcji wieży dachowej, wymienione skorodowane elementy wieży, a na dachu pojawi się nowe pokrycie. Budynek zostanie również ocieplony. Do 20 czerwca władze Kazimierza czekają na oferty od firm zainteresowanych wykonaniem robót.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Zgłoś się na ławnika

W związku z kończącą się kadencją, Rada Gminy Janowiec poszukuje kandydatów na ławników w puławskim sądzie, którzy będą pełnić obowiązki w latach 2024-2027. Zgłoszenia mają być przyjmowane do 30 czerwca w Urzędzie

Gminy w Janowcu. Więcej informacji można uzyskać w urzędzie lub pod numerem telefonu 81 881 58 00.

Dominik Kęsik

Kazimierz Dolny: Festiwal kapel ludowych tuż tuż

W czwartek 22 czerwca w Kazimierzu Dolnym rozpocznie się 57. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. Wydarzenie potrwa do niedzieli 25 czerwca.

Czterodniowej imprezie będą towarzyszyły liczne koncerty przygotowane przez poszczególne grupy. W nadwiślańskim miasteczku zjawiają się artyści z całej Polski. Nie zabraknie również stoisk

twórców ludowych, gdzie mieszkańcy, goście i turyści będą mogli kupić m.in. rzeźby, obrazy czy porcelanę. Głównym celem festiwalu jest promowanie kultury ludowej. 57. edycja rozpocznie

się w czwartek 22 czerwca o godz. 16:00. Organizatorem wydarzenia od tego roku jest Centrum Spotkania Kultury w Lublinie.

Dominik Kęsik

Burmistrz Nałęczowa informuje o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do użyczenia w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

Jest też Galeria Chwały - spełnione marzenie pani Danuty

Sala koncertowa poniatowskich zespołów oficjalnie otwarta



Jak otwarcie, to obowiązkowo musiała być i wstęga. Przecinali ją (od lewej): ks. Krzysztof Piskorski, Michał Kramek - członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, Renata Kołodziejczyk z Rady Rodziców i Witold Danielewicz

Na tę salę czekali od lat. Chór Szczygiełki i zespół muzyki dawnej Scholares Minires pro Musica Antiqua mogą już występować u siebie.

W sobotę w Ognisku Pracy Pozaszkolnej w Poniatojewie oficjalnie otwarta została sala koncertowa, która tworzona była z myślą o poniatowskich zespołach prowadzonych przez Danutę i Witolda Danielewiczów.

- Sala koncertowa to było coś, czego nam tak bardzo brakowało w tej nowej siedzibie – przyznaje Witold Danielewicz.

Przez lata siedziba zespołów wykonujących muzykę dawną mieściła się przy ul. Młodzieżowej w Poniatojewie. Ale tam

nie było miejsca na organizację większych koncertów. Zespoły koncertowały więc w auli gimnazjum. W 2019 roku władze powiatu przekazały Ognisku Pracy Pozaszkolnej w użyczenie część budynku po liceum przy ul. 11 Listopada. W nowej siedzibie też nie było sali koncertowej. Jej stworzenie Danuta i Witold Danielewiczów postawili sobie za punkt honoru. Sala koncertowa ze sceną powstała w dawnej sali gimnastycznej.

Ruszyły prace remontowe. Z pomocą finansową przyszli rodzice dzieci uczęszczających do zespołów, Stowarzyszenie Musica Antiqua, byli członkowie zespołów, prywatne firmy oraz samorządy – wojewódzki i gminny.

Wyremontowany został cały budynek zajmowany przez Og-



Galeria Chwały. Tworzy ją kilka białych ram, w których znalazły się zdjęcia 432 dawnych członków poniatowskich zespołów

nisko. Kapitalny remont przeszła sala gimnastyczna. W pierwszej kolejności do wymiany poszła podłoga. Potem trzeba było rozwiązać problem z bardzo złą akustyką.

- I to znowu aniołowie czuwal nad nami – śmieje się Danuta Danielewicz, która w Internecie



Drugą wstęgę przecięli najmłodsi członkowie poniatowskich zespołów

wyszukała na drugim krańcu Polski specja od rozwiązywania takich problemów. Artur Pacyna przyjechał i zrobił akustykę społeczną.

- Sufit zbudowany jest w specyficzny sposób – zwraca uwagę pan Witold. - Ma trzy zachodzące na siebie kaskadowo stopnie,



Danuta Danielewicz,
dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatojewie
- Galeria Chwały to realizacja mojego wielkiego marzenia. Ja wszystkie te dzieci pamiętam



Witold Danielewicz
- Sala koncertowa to było coś, czego nam tak bardzo brakowało w tej nowej siedzibie

które powodują, że ten niesamowity pogłos, który niszczył akustykę tej sali oraz wypełnienie przestrzeni podłogowej, zmieniły kompletnie wszystkie parametry tej sali – przyznaje.

A na ścianie stworzona została Galeria Chwały. Tworzy ją kilka białych ram, w których

znalazły się zdjęcia 432 dawnych członków poniatowskich zespołów.

- To realizacja mojego wielkiego marzenia. Ja wszystkie te dzieci pamiętam – przyznaje pani Danuta.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wspólnie świętowali Dzień Dziecka

Było zwiedzanie, przejazd kolejką, ognisko i dmuchańce, ale przede wszystkim dużo śmiechu i wspólnie spędzony czas.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Łaziskach od wielu lat podejmuje różne działania na rzecz rodzin i rodzin z dziećmi. W poniedziałek, 5 czerwca pracownicy zorganizowali dla nich wycieczkę z okazji Dnia Dziecka.

Wydarzenie okazało się strzałem w dziesiątkę - spotkało się z ogromnym entuzjazmem ze strony rodziców i dzieci. Bo na wycieczkę kolejką zaproszeni byli także opiekunowie maluchów. - Plusem tego wydarzenia była możliwość uczestnictwa rodziców z dziećmi w różnym wieku, które np. nie mogły uczestniczyć w zorganizowanych imprezach szkolnych i przed-



Dzieciaki z gminy Łaziska z rodzicami i z przewodnikiem Jerzym Piłatem, który nieodpłatnie poświęcił swój czas, by przybliżyć im historię kolejki

szkolnych. Poprzez zapewnienie transportu do miejsca docelowego, rodziny nawet nieposiadające samochodu osobowego, miały możliwość skorzystania z tej atrakcyjnej oferty - zazna-

cza Bożena Watras, kierowniki OPS w Łaziskach. - Frekwencja uczestników była 100-procentowa i wszystkie chętne dzieci wraz z rodzicami miały tego dnia swoje święto - dodaje.

A było co robić. Zaczęli od zwiedzania Wieży Widokowej oraz Muzeum Kolejki Wąskotorowej w Karczmiskach z przewodnikiem Jerzym Piłatem, który nieodpłatnie poświęcił

swój czas, by przybliżyć historię kolejki. Później był przejazd kolejką do Poniatojewy i z powrotem, a na zakończenie zabawy i gry z animatorem, dmuchańce, malowanie twarzy, mega bańki mydlane i skracanie balonów.

Było też coś na ząb, m.in. gorąca zupa i kiełbaski z ogniska, a wszystkie dzieciaki dostały życzenia i upominki od Karola Grzędy, wójta gminy Łaziska.

- Przy organizacji „Dnia Dziecka” Ośrodek Pomocy Społecznej w Łaziskach otrzymał duże wsparcie od sponsorów, którym gorąco dziękujemy - dodaje Bożena Watras. - Szczególne podziękowania kierujemy również do władz gminy Łaziska za pomoc i zaangażowanie w realizację tego przedsięwzięcia - dodaje.

Nie było to jedyne takie wydarzenie organizowane przez OPS w Łaziskach.

Ośrodek od wielu lat podejmuje różne działania na rzecz

rodzin i rodzin z dziećmi.

Pracownikom udało się m.in. pozyskać środki na utworzenie i wyposażenie świetlicy środowiskowej, która funkcjonowała kilka lat jako jednostka organizacyjna gminy Łaziska. Dzieci uczęszczające do świetlicy miały okazję pojechać do Włoch i odwiedzić m.in. grób Ojca Świętego Jana Pawła II, a latem były w nadmorskim Darłównku. OPS organizuje także spotkania opłatkowe, w których uczestniczą osoby starsze, niepełnosprawne, samotne.

- Spotkania te cieszyły się ogromnym zainteresowaniem - podkreśla Bożena Watras. - Ale były też konferencje na rzecz dzieci i rodzin, a także - w ramach Ogólnopolskiej Akcji Charytatywnej - „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę” - udzielamy pomocy dzieciom, dostają paczki świąteczne - dodaje.

AG
OPD

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Festiwalowy maraton za nami. Będą kolejne edycje

W sutannie tańczył i śpiewał. Biskup Antoni porwał do zabawy najmłodszych



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Biskup Antoni Długosz - jedyny śpiewający i tańczący biskup - porwał wszystkich obecnych do wspólnej zabawy



Było tak wielu nagrodzonych, że z trudem pomieścili się na scenie

To były dwa dni w Poniatowej pełne muzyki, zabawy i rodzinnej atmosfery. Nie zabrakło niespodzianek, konkursów i nagród.

2 i 3 czerwca plac przy ulicy Brzozowej wypełnił się miłośnikami muzyki religijnej i patriotycznej za sprawą I Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Religijnej oraz Festiwalu Piosenki Harcerskiej i Niepodległościowej.

Ilość uczestników zaskoczyła samych organizatorów, którzy zaczęli przesłuchania godzinę wcześniej, niż pierwotnie planowali.

W konkursie wzięło udział blisko 22 uczestników, wśród których nie zabrakło zorganizowanych grup takich jak schola czy zespoły, m.in. Schola Parafialna W MOCY DUCHA Parafia pw. Ducha Świętego w Poniatowej, Zespół z XXVII Liceum Ogólnokształcącego im. Zesłańców Sybiru

w Lublinie - mówi Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo z Poniatowej, a jednocześnie organizator Festiwalu. - Dziękujemy wszystkim wykonawcom oraz opiekunom przygotowującym młodych artystów. Bez was nie byłoby tego festiwalu - dodaje.

Wystąpiły też dwie grupy rodzinne. Fakt ten ucieszył jurorów, bo niezbyt często mają okazję do posłuchania i recenzowania tego typu występów.

Niepisana gwiazdą poniatowskiego Festiwalu okazał się ks. bp Antoni Długosz, który przyjechał aż z Częstochowy. Najpierw biskup śpiewał z dziećmi. Ale nie tylko śpiewał, bo były też tańce! Wszystkie dzieciaki zgromadziły się pod sceną, sam biskup też został na dole, by śpiewać i tańczyć wspólnie z najmłodszymi. Dla dorosłych też coś się znalazło.

Kolejną gwiazdą wieczoru, ale już w sobotę, był Jan Pietrzak - znany satyryk i pio-

**Ada Kaszlikowska**

z Opola Lubelskiego

- Piosenkę, którą zaśpiewałam, wybrałam z moją panią. Ćwiczyłam dość długo. Bardzo mi się podobało na Festiwalu, ale na co dzień wolę inną muzykę, bardziej pop.

senkarz. Podczas jego występu również wszyscy bawili się świetnie, nie zabrakło pełnych humoru piosenek i anegdotek.

Wydarzenie miało na celu popularyzację twórczości muzyczno-literackiej o tematyce religijnej i patriotycznej. A organizowany konkurs plastyczny „Symbole narodowe” miał pomóc w kształtowaniu młodych obywateli, ale także wspierać ich rozwój artystyczny i umiejętności.

W konkursie plastycznym udział wzięło 35 uczestników.

**Gwiazdą wieczoru w niedzielę był satyryk Jan Pietrzak - twórca Kabaretu Hybrydy oraz Kabaretu Pod Egidą**

Przyznane zostały dwa miejsca pierwsze i ... aż 33 drugie! Wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni. Podobnie jak w konkursach wokalnych - nikt nie wyjechał z Festiwalu z pustymi rękami.

I Wojewódzki Festiwal Piosenki Religijnej przeszedł już do historii. Ale w planach są kolejne edycje.

**Ewelina Benga,**

instruktor OCK, ale też członkini jury również zaprezentowała się na scenie.

- Bardzo dobrze oceniam poziom Festiwalu. Podobało mi się, że było takie zróżnicowanie w kategoriach. Bardzo się cieszyliśmy, że była kategoria rodzinna, a szczególnie podobał mi się najmłodszy uczestnik, który bardzo fajnie grał na skrzypcach. Poziom był zróżnicowany, ale dzieciaki były bardzo dobrze przygotowane i wszyscy nam się podobali - relacjonuje

Szczegółowe wyniki konkursu plastycznego i wokalnego sprawdzisz na naszej stronie internetowej.

- Będziemy angażować w następne lata przeróżnych wykonawców, aby nie tylko zainteresowali się piosenką religijną, ale też dzięki niej mogli

czepać Ewangelię i wartości chrześcijańskie - zapowiada Kramek.

Agnieszka Gołębiowska

Niech zostanie tu plac zabaw! Radny i rodzice dzieci nie chcą posterunku policji

- To bardzo zły pomysł, aby w miejscu, gdzie istnieje bezpieczny plac zabaw dla dzieci, budować posterunek policji - uważają rodzice najmłodszych mieszkańców Józefowa nad Wisłą i wskazują burmistrzowi inne, lepsze lokalizacje.

W tej sprawie interpelację do burmistrza złożył radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wi-

ślą. Jak utrzymuje Stefan Socha, mieszkańców zbulwersowała wiadomość o tym, że władze miasta chcą przekazać działkę, na której znajduje się obecnie plac zabaw, pod budowę posterunku policji. Uważają, że jest to bardzo zły pomysł, ponieważ z placu zabaw codziennie korzysta bardzo dużo osób. Zarówno dzieci, jak i dorosłych, którzy przychodzą na siłownię.

Działka, o której mowa, położona jest w bezpośrednim sąsiedztwie Gminnego Centrum

Kultury w Józefowie nad Wisłą. I jest jedną z dwóch nieruchomości, jakie w formie darowizny na rzecz policji zdecydowały się przekazać władze miasta.

„Ten plac zabaw jest usytuowany w dobrym miejscu, jest tu spokojnie, cicho, bezpiecznie. Rodzice nie wyobrażają sobie lepszego miejsca na plac zabaw. Dobro dzieci nie można przekreślić budową posterunku” - pisze radny Stefan Socha do burmistrza Józefowa.

I, jak utrzymuje, mieszkańcy w ogóle mają za złe, że nikt nie

informował ich o takich zamiarach.

Rodzice dzieci korzystających z placu zabaw proponują władzom miasta trzy inne - ich zdaniem - lepsze lokalizacje dla posterunku policji. Pierwsza to plac przed samym magistratem, druga - budynek po dawnej szkole podstawowej, trzecia - przy Ośrodku Pomocy Społecznej.

Tymczasem w ocenie burmistrza, który powołuje się też na zdanie wojewódzkiego komendanta policji, lokalizacja poste-

runku w sąsiedztwie GCK jest najlepszą lokalizacją. Ma to być jedyne miejsce spełniające wymagania dla tego typu obiektów. A w planach jest postawienie modułowego budynku.

Burmistrz zapewnia radnego i rodziców, że jeżeli budowa posterunku policji zostanie zaakceptowana do realizacji, to istniejący plac zabaw zostanie przeniesiony w równie dogodne i bezpieczne miejsce.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Pięciu chętnych do modernizacji świetlicy

Urzednicy sprawdzają oferty, jakie złożyły firmy w przetargu na modernizację świetlicy wiejskiej w Poniatowej Wsi. Do przetargu przystąpiło pięć firm. Najtańszą ofertę złożyła firma Dorteck z Lublina - 344 tys. zł. Najdroższą Invest z Zemborzyc - 418 tys. zł. Gmina na realizację tej inwestycji przeznaczyła blisko 419 tys. zł.

(ach)



Na Jarmarku Opolskim bawiły się tłumy. Było co zjeść, wypić i posłuchać



Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

Mieszkańcy tłumnie obiegali stoiska Kół Gospodyń Wiejskich, które ugięły się od lokalnych smakołyków



- Na Jarmark, jak co roku, przygotowaliśmy dużo słodkości. Mamy też bigos z młodej kapusty. Proponujemy pierogi i po kieliszeczku też jak najbardziej. Naleweczki mocniejsze i słabsze oraz domową lemoniadę - mówi Ewa Madejek z KGW Rogoziarki z Trzebiez



Muszla koncertowa wypełniona była po brzegi publicznością. Tu burmistrz Opola Lubelskiego dokonał oficjalnego otwarcia imprezy



Publiczność jarmarkową bawiły lokalne zespoły oraz goście zaproszeni zespół Feelozof, Basia Kawa i gwiazda wieczoru - zespół Video

Pogoda dopisała, organizatorzy się spisali, a publiczność Jarmarku Opolskiego zadowolona. Tak w skrócie można podsumować to, co działo się w niedzielę w parku miejskim w Opolu Lubelskim.

Przyszli bawić się młodzi i starsi. I każdy znalazł coś dla siebie. Dzieci szturmowały wesołe miasteczko. W tym roku było ono wyjątkowo duże. Na najmłodszych czekało mnóstwo atrakcji i mocnych doznań, co szczególnie słychać było na karuzelach.

Starsi wybierali stoiska Kół Gospodyń Wiejskich, które ugięły się od lokalnych smakołyków. Było naprawdę w czym wybierać. Na łasuchów czekało kilkadziesiąt rodzajów ciast, ciasteczek i deserów. Na mięsożernych chleb ze smalcem i ogórkiem, kilkanaście gatunków pierogów, bigosy, łazanki, zupy i węgierskie wędliny. Tymi ostatnimi częstowała delegacja z węgierskiego miasta Míkoha-za, która przyjechała na Jarmark Opolski. Nie zabrakło też przeróżnych nalewek. Wszystko można



Wystawa myśliwskich trofeów robiła wrażenie

było nie tylko spróbować, ale również i kupić. Czternaście lokalnych specjalistów rywalizowało w konkursie Opolskie Smaki. Pierwsze miejsce zajęła zupa „Chłopski słoń” przygotowana przez KGW Kamioneczki (nagroda 1000 zł). Drugie miejsce powędrowało do KGW Leonianki z Leonina i ich szparagi w galarecie (700 zł). A trzecim miejscem komisja konkursowa nagrodziła gołąbki z kaszą

przygotowane przez KGW Echo z Niezdowa (500 zł). Dodatkową nagrodą jest wyjazd do wiosek tematycznych.

Publiczność jarmarkową bawiły lokalne zespoły oraz goście zaproszeni zespół Feelozof, Basia Kawa i gwiazda wieczoru - zespół Video.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Na najmłodszych czekało mnóstwo atrakcji i mocnych doznań, co szczególnie słychać było na karuzelach



Marta Sójka

z Opola Lubelskiego

- Do parku ściągnęła mnie chęć spotkania się ze znajomymi. Taka impreza to jest inna możliwość spędzenia czasu, wyjścia z domu, do czego zachęca piękna pogoda. Ona ma duże znaczenie w organizacji imprez. Jest co zjeść. Można pooglądać wyroby gospodyń. Mielśmy możliwość spróbowania węgierskich wędlin oraz dziczyzny od myśliwych. Najbardziej smakowała mi sarnina.



Janusz Łakomy

z Opola Lubelskiego

- Ja co roku na Jarmarku bawię się wspaniale. Jest to pięknie zorganizowana impreza. Dziś byłem bardzo zadowolony, jak zobaczyłem zadanie w amfiteatrze. Kiedyś prosiłem o to burmistrza Wróbla. Powiedział, że za te pieniądze, co wyda na zadanie, to on nam blok wybuduje. Nie wybudował ani bloku, ani zadania nie zrobił. Burmistrza Plisa dwa razy poprosiłem i jest zadanie.



Ryszard Łoboda

z Ożarowa Pierwszego

- Jestem na Jarmarku razem z naszym KGW Nasza Barć, do którego obok pań należy kilku mężczyzn. Działalność w takiej organizacji daje człowiekowi możliwość spotykania się z ludźmi. I wesoło jest. Osobiście przygotowałem na tę imprezę smalec z mięsa wieprzowego - łopatki, boczku i słoniny z dodatkiem przypraw. Oczywiście jest on najlepszy. Najlepiej smakuje ze swoim żytnim chlebem.